Nr. 198. Kraków, Czwartek 23 Lipca 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie:
miesięcznie **1** złr., kwartalnie **3** złr., półrocznie **6** złr., rocznie **12** złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się **15** cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie **1** złr. **35** cnt., kwartalnie **4** złr. półrocznie **8** złr., rocznie **16** złr.
Numer pojedyńczy **6** cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz **10** centów, za następne po **5** centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po **2** cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po **5** cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń **25** cnt. „Nadesłane" **20** cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów:
„KURJER" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Z bieżącej chwili.

W Poznaniu założono w tych dniach Towarzystwo dla zwalczania w prowincji poznańskiej socjalnej demokracji. Założycielami są tacy Niemcy, jak pp. Tiedemann, Unruhe a nawet dyrektor policji w Poznaniu. — Nadto należy pamiętać, że nowe Towarzystwo jest symultanne pod względem wyznaniowym.

Przeciwko istnieniu takiej tam instytucji nie mielibyśmy nic do nadmienienia, bo każdemu wolno się stowarzyszać. Uderzyło nas to tylko, że na zgromadzeniu organizacyjnem pojawiła się pewna liczba Polaków, odnośnie po polsku mówiących Prusaków ze sfer inteligentnych. Takiej spółce jesteśmy stanowczo przeciwni z przyczyn bardzo ważnych. Nie mówimy już o tem, że nowe Towarzystwo nie będzie utrakwistycznem, lecz czysto niemieckiem a natomiast zaznaczamy, że o ile chodzi o Polaków, nietylko ich od socjalizmu nie powstrzyma, lecz przeciwnie napędzi ich w sieci agitatorów socjalno-demokratycznych.

Towarzystwo bowiem ma rozszerzać broszury, pisma ulotne, popierać Towarzystwa robotnicze i t. p. Czyż panowie Tiedemann i Unruhe, którzy są współautorami ustaw antypolskich i tyle razy występowali przeciw nauce polskiego języka w szkole i przeciw polskim czytelniom ludowym, zgodzą się na rozszerzanie *polskich* broszur i na popieranie *polskich* Towarzystw robotniczych?

Przeciwnie, nie ulega prawie wątpliwości, że nowe Towarzystwo pod pozorem walki z socjalną demokracją szerzyć będzie germanizację. Co gorsza, to, że nie będziemy już mogli ostrzegać robotników przed kierunkiem tym, jako międzynarodowym, kosmopolitycznym, bo każdy robotnik słusznie powie: „Jeżeli nasi panowie łączą się z Niemcami dla zwalczania naszego ruchu, czemuż my, jako robotnicy nie mielibyśmy łączyć się z robotnikami niemieckimi dla obrony wspólnych interesów?"

Jeżeli Rodacy nasi nie wycofają się z niemieckiego Towarzystwa antysocjalistycznego, nie będziemy czekali długo na zupełną zmianę stosunków w W. Ks. Poznańskiem: społeczeństwo tamtejsze nie będzie się już dzieliło na Polaków i Niemców, lecz na obóz robotników i chlebodawców, resp. socjalnych demokratów i przeciwników socjalnej demokracji. Że to dla naszej narodowości byłoby zgubne, nawet mimo zupełnego zniesienia ustaw antypolskich, nie potrzebujemy dowodzić.

Niebezpieczniejsze od rządowego systemu eksterminacyjnego byłoby dla naszej narodowości w Wielkopolsce: rozbicie solidarności narodowej i osłabienie poczucia naszej odrębności.

Znacznie przyczyniła się do osłabienia tego poczucia, prusofilska polityka niektórych polskich deputowanych do ciał parlamentarnych w Berlinie. Na szczęście większość społeczeństwa naszego i prasy polskiej, politykę tę potępiło. Jest więc nadzieja, że Wielkopolanie nie zerwą z dotychczasową swą narodową polityką i nie dadzą się wziąć na lep pięknych słówek, a zamiast myśleć o wywiedzeniu w pole berlińskich polityków, pracować będą nad moralnem i materjalnem podniesieniem ludu. Polityka pracy jest jedyną polityką, którą mogą uprawiać społeczeństwa słabe i ujarzmione. Kompromisy, paktowania i t. p. z wrogami, tylko lud bałamucą, a nic nie pomagają sprawie. Dwa kierunki polityczne: tj. system niezawisłości i system rezygnacji, toczą z sobą w Poznaniu zawziętą walkę.

I na Górnym Śląsku zarysowały się dwa obozy wśród Polaków. *Nowiny Raciborskie*, jedyne niezależne i w duchu czysto polskim redagowane pismo na Górnym Śląsku, jest od pewnego czasu przedmiotem napaści nietylko ze strony Niemców, lecz nawet ze strony niektórych pism polskich. Mianowicie słynny z prusofilstwa *Orędownik* poznański, wymyśla *Nowinom* z powodu, że śmiały domagać się urządzenia wiecu polsko-katolickiego i założenia Towarzystwa Naukowej Pomocy dla młodzieży polskiej, chociaż pewien ksiądz myślał o tem od lat kilku, ale nie mógł zdobyć się na tyle energji, żeby niezbędną instytucję powołać do życia mimo protestu germanizatorów. Radzi więc *Orędownik Katolikowi* i *Gazecie Opolskiej*, aby wystąpiły przeciw *Nowinom Raciborskim* i starały się „uczynić to pismo nieszkodliwem". *Gazeta Opolska* rady tej usłuchała przynajmniej pośrednio. Przedstawia bowiem sprawę założenia Towarzystwa Pomocy Naukowej tak, jak gdyby *Nowiny* uczyniły to w sposób nieuczciwy, a nadto broni hrabiego Ballestrema, o którym *Nowiny Raciborskie* doniosły, że powiedział: *„Die oberschlesischen Polen muss man aufs Maul schlagen"*. *Gazeta*, której poparcie niejednokrotnie zalecaliśmy naszym czytelnikom, między innemi tak pisze:

„W każdym razie to jest pewnem i nie ulega żadnej wątpliwości, że pan hrabia nie powiedział, iż górnoślązkich Polaków *muss mann auf's Maul schlagen*. Powtarzamy jeszcze raz, że powiedział to tylko na „wielkopolskich agitatorów." Więc właściwie ci agitatorzy powinni się na pana hrabiego obrazić. A czemu się do tego czasu nie obrazili? Bo nikt nie wie, kogo właściwie pan hrabia tem mianem chce napiętnować. Pod „wielkopolskimi agitatorami" trzeba bowiem prawdopodobnie tych ludzi na Górnym Śląsku rozumieć, którzy agitują w celu pozyskania Górnoślązaków dla odbudowania przyszłej Polski. Takich ludzi jednak na Górnym Śląsku wcale nie ma, więc też nie ma się kto obrazić."

Mądre wyrazy *Gazety Opolskiej* obejdą się bez komentarza.

O dzisiejszym stanie kolonizacji niemieckiej w Prusach Zachodnich i W. ks. Poznańskiem donoszą do *Nordd. Allg. Ztg.*, co następuje:

Z 82 większych dóbr zakupionych przez komisję kolonizacyjną do końca 1890 r., rozparcelowano dotychczas 42, a obsadzono zupełnie lub częściowo kolonistami 33. Nowemi niemieckiemi wsiami są:

1) Sabłonowo w powiecie wąbrzezińskim (17 osad).

2) Dolnik pod Złotowem (22 osady).

3) Bobrowo pod Brodnicą (57 osad).

4) Kiewo pod Chełmuem (26 osad).

5) St. Bukowiec pod Kościerzyną (35 osad).

6—8) Jęczniki pod Chojnicami, Niewierz pod Brodnicą, Lipusz pod Kościerzyną (12 osad).

9—12) Komorowo, Michalcza („Michelsdorf"), Świniary i Świniarki („Bismarcksfelde) i Sokolniki pod Gnieznem (z 15, 17, 34 i 18 osadami).

13—14) Śląskowo i Góreczki pod Rawiczem (z 34 i 22 osadami).

15—17) Łubowo, Łubówko, Imielinko z Jaroszewem i Runowo pod Wągrówcem (38, 25, 25 osad).

18) Zodyn pod Babimostem (14 osad).

19—22) Ustaszewo (dokąd sprowadzono 28 rodzin z Wirtembergji), Jabłonowo-Buszkowo, Czewojewo (56 osad) i Żerniki pod Żninem.

23) Bognniewo pod Obornikami (22 osad).

24—25) Wojciechowo i Łowęcice pod Jarocinem (z 18 i 36 osadami).

26) Ostrowite pod Mogilnem (z 21 osadami).

27) Sadłogoszcz pod Szubinem (z 24 osadami).

28—30) Węgierki i Kaczanowo pod Wrześnią, Ruchocin z Lipą pod Witkowem (z 30 osadami).

31) Kobysewo pod Kartuzami (z 41 osadami).

32) Kujawa pod Wąbrzeźnem (z 8 osadami).

33) Kopaszyn pod Wągrówcem (z 14 osadami).

30 dóbr rozparcelowano pomiędzy ewangelików, a tylko do 3 dóbr sprowadzono katolików.

W 22 kolonjach pozakładano szkoły niemieckie, a tam, gdzie osobnych szkół nie pozakładano, przyłączono dzieci osadników do istniejących szkół niemieckich.

W Łubowie pod Gnieznem ukończono już budowę ewangelickiego kościoła; drugi kościół ewangelicki stanie w Żernikach pod Żninem. W Bobrowie odprawiają nabożeństwo na osobnej sali do modlitwy; podobne sale do modlitwy zbudowane zostaną w Jaroszewie, Jabłonowie i Węgierkach. Trzem pastorom, ustanowionym w Łubowie, Ryńsku i Ustaszewie, powierzono duszpasterstwo w kolonjach powiatów: wągrowieckiego, żnińskiego i wąbrzezińskiego. Postarano się również o odpowiednie duszpasterstwo w kolonjach katolickich.

W naszem sąsiedztwie zauważyliśmy pewne objawy, które niewiedzieć co zapowiadają. *Gwiazdka Cieszyńska*, która przecież jest własnością „Katolickiego Towarzystwa prasowego" unosi się nad Zjazdem „postępowej" młodzieży słowiańskiej w Pradze, chociaż Zjazd ten miał cechę wybitnie antyreligijną a rej na nim wodzili socjalni demokraci, jak Iwan Franko ze Lwowa itp. a do uczestników należeli także „Rosjanie" czyli moskalofile z Galicji. *Gwiazdka* pisze w numerze 24 rocznika 44 o uczestnikach Zjazdu praskiego dosłownie, co następuje:

„W górę serca! Narody, które *taką* młodzież wychowają, są niespożyte i ani wygubić, ani wynarodowić się nie dadzą".

Czy pismo katolickie może na prawdę pragnąć, aby wszystka młodzież polska przejęła się zasadami, jakiemi ożywieni byli uczestnicy Zjazdu praskiego? Od czasu, kiedy *Gwiazdka* zaczęła pastora Haasego ks. Świeżemu stawiać jako wzór do naśladowania, nie wiemy co o tem piśmie sądzić.

Z KRAJU.

(Sprawozdanie o stanie spraw serwitutowych po koniec miesiąca czerwca 1891).

Od początku ustanowienia władz serwitutowych po koniec czerwca 1891 roku, zgłoszono 30.549 używalności, podlegających postępowaniu wedle ces. patentu z dnia 5 lipca 1853 r.

Z pomiędzy tych używalności zgłoszono 18 dopiero w I półroczu 1891 r.

Z całej liczby zgłoszonych używalności załatwiono po koniec miesiąca czerwca 1891 roku 30.500, z których jednak pozostaje jeszcze w zawieszeniu, już to z powodu wniesionych rekursów, już to z powodu nieoddanych ekwiwalentów lub niezłożenia kapitałów wykupna, 38, tak, że liczba ostatecznie już załatwionych używalności wynosi 30.462.

Z końcem miesiąca czerwca 1891 pozostało do załatwienia ogółem 49 używalności, z których 32 nie było jeszcze wcale przedmiotem dochodzenia, 17 zaś zostawało już w toku pertraktacji.

W ciągu ostatniego półrocza załatwiono ostatecznie 27 używalności, a to w drodze ugody na korzyść stron uprawnionych 14 spraw, w drodze orzeczenia na korzyść stron uprawnionych 2 sprawy, podczas gdy w 11 wypadkach odsądzono występujących z uroszczeniami do służebności.

Ze względu na rodzaj używalności załatwiono w ubiegłem półroczu ostatecznie spraw: 6 o pobór drzewa opałowego, 3 o prawo paszy, wreszcie 18 o inne służebności.

Jako wynagrodzenie za zniesione służebności przyznano uprawnionym po koniec czerwca 1891 r.:

a) w pieniądzach 1,211.047 złr. $9\frac{1}{2}$ ct. a. w.

b) w gruncie 277.384 morgów $310\frac{1}{2}$ kwadr. sążni.

Ekwiwalenta gruntowe obejmują 161.986 morgów $1.262\frac{1}{2}$ kw. sążni lasu i 115.397 morgów 648 kwadr. sążni pastwisk, ról i łąk.

Sprawy, dotychczas niezałatwione, przypadają na pojedyncze powiaty w następującym stosunku: 14 spraw zalega w powiecie żółkiewskim, 5 w powiecie tarnowskim, 4 w powiecie brzeżańskim, po 3 w powiatach: kołomyjskim, liskim i ropczyckim, po 2 w powiatach: cieszanowskim, tłumackim i żywieckim, wreszcie po jednej w powiatach: buczackim, dobromilskim, gorlickim, limanowskim, podhajeckim, przemyskim, skałackim, śniatyńskim, stryjskim, trembowelskim i turczańskim.

W innych powiatach nie ma żadnej niezałatwionej sprawy serwitutowej.

Z krajowej Rady zdrowia.

Krajowa Rada zdrowia odbyła w dnin 7 lipca 1891 r. dziewiąte posiedzenie, na którem następujące sprawy były przedmiotem obrad, względnie uchwał:

1. Roztrząsano sprawę potrzeby ścisłego wykonywania przepisów ustawy budowniczej dla miasta Lwowa.

2. Przedstawiono kandydatów na posadę c. k. lekarza salinarnego w Wieliczce.

3. Wydano opinję w sprawie pieca kuplowego dla topienia żelaza we Lwowie.

4. Zaopinjowano sprawę dwóch fabryk wody sodowej w Samborze.

5. Wydano orzeczenie w przedmiocie destylarni nafty w Strzelbicach (powiat Staremiasto).

6. Wydano opinję w sprawie fabryki gazu świetlnego w Szczakowej (pow. Chrzanów).

7. Przedstawiono opinję w sprawie rozporządzeń, potrzebnych ze stanowiska sanitarnego dla budowy szkół i w ogóle dla higjeny szkolnej.

KURJER LWOWSKI.

* Lustracja robót meljoracyjnych — dla której ks. Marszałek wyjechał w niedzielę w Mieleckie, Tarnobrzeskie i Niżańskie — rozpoczęła się od kanału Chorzelowskiego w powiecie mieleckim; dnia 22 b. m. mają być obejrzane roboty regulacyjne na Krzemienicy między Padwią a Baranowem w powiatach mieleckim i tarnobrzeskim, tudzież wały nadwiślańskie między Tarnobrzegiem a Nadbrzeziem; dnia 23 b. m. zwiedzi ks. marszałek roboty regulacyjne na Trześniówce i Łęgu, oraz obwałowanie lewego brzegu Sanu; wreszcie dnia 24 b. m., ma być przeprowadzoną lustracja robót około osuszenia bagien Niżańskich i Rudnickich, oraz prywatnych robót meljoracyjnych w majątkach hr. Hompescha koło kultury torfowisk w Rudniku. Powrót do Lwowa nastąpi d. 25 b. m.

* Z powodu powiększenia liczby ludności, dostanie około 140 nauczycieli podwyższenia płacy od 1 stycznia 1891. Wydatek ten wyniesie przeszło 17.000 złr. Kwota ta nie mogła być przewidzianą w budżecie na rok 1891, przeto udała się Rada szkolna krajowa do Wydziału krajowego z prośbą o kredyt dodatkowy. W niektórych miasteczkach, np. Lutowiskach, powiększy się płaca z 300 na 450 złr. Wszyscy nauczyciele otrzymają nadwyżkę płacy za czas ubiegły (tj. od 1 stycznia b. r.) z dołu.

* Egzamin dojrzałości w męzkiem seminarjum nauczycielskiem we Lwowie, na 19 kandydatów zdało tylko 7: Stroński Jan, Skotniany Mik., Kiernicki Michał, Uchornicki Ignacy, Dill Dominik, Maternm Józef i Przygocki Władysław. Byli to sami prywatyści. Abiturjentów nie było w tym roku, bo według nowego planu, uczniowie trzeciego roku, przejdą na dodatkowy rok czwarty.

* *Hal. Ruś* donosi, że już w nadchodzącym roku szkolnym, lwowskie gr. k. seminarjum duchowne, ma przejść pod zarząd i kierownictwo OO. Bazyljanów. Zarządzający obecnie tem seminarjum ks. Baczyński, ma otrzymać miejsce kanonika przy kapitule przemyskiej, inni przełożeni otrzymają również odpowiednie posady, by opróżnić miejsce dla nowych zawiadowców. Reforma ta miała już otrzymać potwierdzenie nietylko ze strony metropolity, ale także od stolicy apostolskiej. Pozostało jeszcze tylko zatwierdzenie rządu, które ma nastąpić dopiero po odbyciu synodu i oczywiście pod warunkiem, jeżeli synod na taką reformę przystanie.

* Z fundacji W. Łodzia Ponińskiego odbyło się w dniu 19 b. m. losowanie premji, które otrzymali: Walenty Masełko, szewc 864 złr., Stefan Sierociński, szewc 720 złr., Filip Witwicki szewc 432 złr., Jan Wojciech Niedopad, towarzysz sztuki drukarskiej 576 złr. Szewcy więc mogą sobie powiedzieć, że są dziećmi szczęścia.

* Tutejsze Koło literacko-artystyczne w porozumieniu z Kołem krakowskiem urządza dnia 14 sierpnia b. r. wspólną wycieczkę, celem zwiedzenia wystawy w Pradze. Bliższe wyjaśnienia zostaną wkrótce ogłoszone.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Cesarz udzielił z prywatnej szkatuły gminie Zbylitowska góra, w powiecie tarnowskim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 100 złr.

* Z Oświęcimia piszą do *Dziennika Polskiego*:

„Oświęcim, zdaje się, nie przestanie być nigdy punktem zbornym dla żydów i emigrantów, udających się do Ameryki. Codziennie i to wszystkiemi pociągami od Krakowa przybywają oni tutaj, na to tylko, aby się dowiedzieć, że dalej jechać nie mogą, nie mając dostatecznej kwoty na podróż. W Mysłowicach bowiem, na pruskim Śląsku, każdy emigrant przesiadając do innego pociągu, musi wykazać się kartą okrętową i 200 markami, a w razie nie posiadania karty, 400 markami na osobę. Bardzo wielu takich emigrantów nie dowierzając temu, siada na pociąg w Oświęcimiu z rana, a wieczór wraca już napowrót, straciwszy niepotrzebnie kilka marek.

Tutaj dopiero zająwszy pomieszkanie u któregoś z żydów, (a żydzi ci, uawiasem mówiąc, już na nich przy pociągach oczekują), siedzą u nich nieraz całemi tygodniami, oczekując na pieniądze, po które do krewnych w Rosji lub Ameryce piszą. Emigranci ci, są to po największej części ludzie bez zasobów, którzy sprzedawszy swoje w byłej ojczyźnie majątki, sądzą, że byle tylko do Oświęcimia się dostać, to już komitet berliński dalej ich wyszle. Tymczasem tak nie jest.

Skutkiem tego wielu takich emigrantów, przesiedziawszy tutaj kilka tygodni i straciwszy całą gotówkę jaką posiadali, po długich korespondencjach dopiero do Ameryki przez komitet wysyłani bywają. Według ostatnich informacyj, stosunki te cokolwiek w ostatnich czasach się polepszyły. Berliński komitet, zajmujący się dalszem wysyłaniem emigrantów z pogranicznych punktów zbornych, rozszerzył swoją działalność na subkomitety, z siedzibami w Mysłowicach, Krakowie i Oświęcimiu. Subkomitety te dowiadują się o losach i zasobach emigrantów a zgromadziwszy ich w pewną gromadkę, zaopatrują w żywność, wyrabiają zniżenie cen jazdy kolejowej, a główny komitet berliński, złożony przeważnie z rabinów niemieckich gwarantuje stosowną do ilości głów kwotę rządowi niemieckiemu, że żaden z tychże w Niemczech nie pozostanie, ale do portu Hamburga albo Bremy będzie dowieziony. W Hamburgu nowy komitet zaopatruje wszystkich w karty okrętowe do Nowego Jorku, gdzie znów miejscowy komitet wysyła ich stosownie do wyrażonego życzenia do rozmaitych krajów.

Ostatnia taka karawana, licząca około 80 rodzin, a składająca się z blisko 300 osób, wyruszyła ztąd przed 5 dniami osobnym pociągiem do Hamburga. Tutejszy subkomitet, pod przewodnictwem rabina oświęcimskiego, zajął się gorliwie ich losem, dowożąc im przez cały czas czekania żywność, w kawałkach ofiarowanego dobrowolnie chleba, mięsa, a czasem i gotowanej strawy. Mieszkali oni w drewnianych domkach i szopach i w hotelu, dziś dosyć schludnie utrzymanym, w którym swojego czasu cała machinacja ostatniego procesu wadowickiego się odbywała. W końcu nadmienić wypada, że jedynie energji tutejszego komisarza policji, jak i samemu subkomitetowi, należy zawdzięczać, że emigracja ta nie doprowadziła do zakłócenia porządku".

* W tym roku mają się rozpocząć roboty około rozszerzenia kościoła i budowy wieży przy kościele parafjalnym rz. kat. w Stryju. Rozpisany został przez komitet konkurs na rozdanie robót na dzień 2 lipca b. r. — Ogólne koszta robót wynoszą 31.000 złr. W bieżącym roku budowa ma być doprowadzoną, z wyjątkiem wieży pod dach.

* Zarządzona na żądanie c. k. gen. dyrekcji austr. kolei państwowych z dnia 23 czerwca b. r. l. 5291/II komisja reambulacyjna wraz z rozprawą ekspropriacyjną, z powodu projektowanej budowy niektórych uzupełniających budowli na stacji Jasło, linji Grybów-Zagórz odbędzie się w Jaśle dnia 6 sierpnia b. r. o godzinie 8 rano. Wykazy gruntów, zająć się mających, wyłożone będą wraz z odnośnemi planami, stosownie do §. 14 ustawy z dnia 18 lutego 1878 dz. p. p. nr. 30, w magistracie w Jaśle przez 14 dni, do przejrzenia dla ogółu. Zarzuty przeciw zamierzonemu wywłaszczeniu wniesione być mogą w ciągu powyższych 14 dni w c. k. Starostwie w Jaśle lub przy komisji na miejscu. Zarzuty spóźnione nie będą uwzględnione.

* Kandydat notarjalny w Winnikach p. Michał Sawicki został mianowany notarjuszem w Kulikowie.

* Nowe, trzecie z rzędu Kółko naukowe, zawiązało się w Buczaczu za inicjatywą dra Jana Bołoza Antoniewicza, znanego uczonego i pisarza, obywatela ze Skomoroch. Obejmuje ono dwa powiaty: czortkowski i buczacki, i liczy dość znaczną liczbę członków, bo pozyskało sobie okoliczny stan nauczycielski.

* Wynik egzaminu dojrzałości w wyższem gimnazjum w Złoczowie, w dniach 13, 14 i 15 b. m. odbytego: do ustnego egzaminu przystąpiło 17 uczniów publicznych, jedna prywatystka i 4 eksternistów. Z tych chlubne świadectwo dojrzałości otrzymał Romanowski Michał (junior); świadectwo dojrzałości zaś otrzymali: Bohdan Tadeusz (ekst.), Bodyński Edward, Czaruek Kazimierz, Funkenstein Munisch; Gulih Włodzimierz, Gural Teodor (ekst.), Jankowski Antoni, Jaworek Wincenty, Lachawiec Tadeusz, Romanowski Michał (senior), Rotter Gabrjel (ekst.), Schorr Matylda (pryw.), Starzyński Michał, Tyblewicz Leon i Hapiy Mikołaj (ekst.). Na jeden rok reprobowano 5 uczniów, jednemu zaś pozwolono poprawić z jednego przedmiotu po wakacjach.

* Zatrudniony u majstra Antoniego Skibińskiego w Łuczcze, czeladnik szewski Alfred Podiczek, próbował onegdaj rano obwiesić się na rzemieniu. Próba powiodła się wybornie, ale ktoś z domowników spostrzegł wisielca i odciął jeszcze żywego. Pytany o powód rozpaczliwego kroku, podał Podiczek, iż oddawna tęskni do Ameryki, a na wyjazd nie ma pieniędzy, więc ogarnęła go czarna melancholja.

* Z powodu nieporozumień małżeńskich, włościanin z Horeczy, Jerzy Iwaniuk — nawiasem mówiąc, dopiero od 6 miesięcy żonaty — strzelił do siebie z rewolweru d. 15 b. m., atoli kula lekko tylko raniła desperata, on zaś już więcej nie chciał doświadczać losów.

KURJER POCZTOWY.

* Urząd pocztowy w Wysowej (starostwo gorlickie), który dotąd funkcjonował tylko w lecie, funkcjonować będzie bez przerwy, jako stały urząd pocztowy, ze zwykłym zakresem czynności. — Okręg doręczeń tego urzędu pocztowego, stanowić będą miejscowości: Wysowa, Blechnarka i Hańczowa.

STYPENDJA.

* Z fundacji barona Adolfa Jorkascha Kocha do rozdania zapomogi pomiędzy wdowy i sieroty po urzędnikach skarbowych w X i XI klasie rangi. Podania do dnia 15 września do namiestnictwa we Lwowie.

WAKUJĄCE POSADY.

* Sprzedaż tytoniu w Trembowli z obrotem rocznym 37468 złr. Podania do dnia 10 sierpnia do dyrekcji skarbu w Tarnopolu.

* Posady dwóch pisarzy przy sądzie powiatowym w Cieszanowie z płacą 25 złr. miesięcznie.

LICYTACJE.

Sprzedane będą w sądach powiatowych:

* W Tarnopolu d. 19 sierpnia realność l. 1164 w Kupczyńcach od 291.15 złr.

* W Nowym Sączu d. 20 sierpnia realności l. 76 i 108 w Dąbrówce od 7915.40 i 2175.20 złr.

* W Mostach Wielkich d. 20 sierpnia realność l. 68 w Derewni od 118 złr.

* W Ciężkowicach d. 20 sierpnia realn. l. 28 w Brzanie górnej od 981.63 złr.

* W Zborowie dnia 24 sierpnia realność l. 482 tamże od 1900 złr., l. 111 w Białokiernicy od 350 złr.

* W Czortkowie d. 6 sierpnia realności l. 15 i 268 od 850 i 200 złr.

Eskadra francuzka w Rosji.

Nakoniec więc dawno oczekiwana i upragniona eskadra francuzka, zawitała w granice Rosji i dozna tam — jak to widać z rozporządzeń tyczących się powitania — nadzwyczaj serdecznego przyjęcia. Na pamiątkę pobytu w Rosji, otrzymają członkowie eskadry nawet medale, oficerowie złote, załoga srebrne, na pamiątkę, iż stare francuzkie przysłowie *les extrèmes se touchent*, sprawdziło się znowu w zupełności. Despotyzm carski i bezwzględność rządu z jednej strony, z drugiej wolność, równość, braterstwo, podały sobie ręce i zatańczą zapewne niedługo jakiegoś kankano-tropaka, na którego inne ludy Europy będą spoglądały z zadziwieniem i nieufnością dopóty, dopóki które z mocarstw europejskich nie powie: „basta" i do innego tańca obrońców koguta i niedźwiedzia zaprosić nie raczy.

Lecz wróćmy do eskadry francuzkiej.

Wypłynęła ona d. 20 czerwca z Cherbourga, pod dowództwem kontr-admirała Gervais, a składa się z ośmiu okrętów różnych typów. W drodze do Kronsztatu, odwiedziła Bergen, Kopenhagę i Stockholm, z powrotem zaś ma wpłynąć do portów w Christianji, Edymburgu, Porthsmouth i Plymouth. Niemieckie porty, jak się tego należało spodziewać, nie ujrzą wojennej flagi francuzkiej.

Rosja oczekiwała przybycia gości francuzkich już kilka miesięcy temu, w czasie, gdy jeden z okrętów wojennych francuzkich zwiedzał porty skandynawskie. Poczyniono nawet w Kronsztacie w tym celu pewne przygotowania, które jednakowoż wtedy spełzły na niczem.

Francuzi, dowiedziawszy się o tem, z galanterją im wrodzoną, postanowili zadowolnić życzenia Rosji i posłali im obecnie całą eskadrę, składającą się z okrętów: „Marceau", „Marengo", „Réquin", „Furieux", „Surcouf", „Lance", „Nr. 128" i „Nr. 129".

Najsilniejszym z nich jest pancernik „Marceau", spuszczony na morze w roku 1887, mogący pomieścić 10.581 ton, długości 100 i pół metra, szerokości 20 metrów. Boków jego bronią stalowe płyty o przeciętnej grubości 45 centymetrów. Dział posiada pancernik 4 o średnicy 34 ctm., 17 o średnicy 14 ctm., 8 szybko strzelających 47 m/m. i 10 rewolwerowych. Maszyna parowa o sile 12.000 koni, umożliwia okrętowi szybkość 16 do 17 węzłów na godzinę. „Marengo" stary statek drewniany, kursujący już od r. 1868, mogący pomieścić 7.187 ton, długi 86, szeroki 17 i pół metra, opancerzony płytami grubości 20 i 17 ctm., posiada na swym pokładzie po cztery działa kalibru 27 i 24 ctm., siedm kalibru 14 ctm. i 12 rewolwerowych. Maszyna o sile 3.673 koni, szybkość 13 i pół węzła na godzinę. „Requin" i „Fourieux" dwa pancerniki do obrony brzegów. Pierwszy z nich mieści 7.168 ton, posiada pancerz grubości 50 ctm., dwa działa kalibru 42 ctm., cztery 10 ctm., dwa 65 m/m., trzy 47 m/m. i 10 rewolwerowych, maszynę o sile 5.055 koni i płynie z szybkością $14\frac{1}{4}$ węzła na godzinę. „Furieux" jest trochę mniejszy, zawiera bowiem tylko 5.560 ton, pancerz ma 50 ctm. grubości, dwa działa 34 ctm. pięć 47 m/m. i 10 rewolwerowych. Maszyna o sile 4.107 koni, daje mu szybkość 14 węzłów na godzinę. Piąty statek „Surcouf" krejser 3 klasy, zbudowany w r. 1889 podług najnowszej konstrukcji, długi 95 metrów, szeroki zaś tylko $9\frac{1}{3}$ metra, co mu przy maszynie o sile 6.000 koni umożliwia niesłychaną szybkość 19 i pół węzła na godzinę, armat posiada cztery 14 ctm., cztery 47 m/m i cztery 37 mm. Awizo torpedowe „Lance" $59\frac{1}{4}$ metra długości i $6\frac{3}{4}$ metra szerokości, posiada 3 działa 47 mm., 3 rewolwerowe i dwa aparaty do wyrzucania torpedów Whiteheada. Torpedowce „Nr. 128 i 129" są maleńkie, gdyż każdy długi tylko 36 a szeroki 4 metry.

Siła więc wojenna, jak widzimy, wielka i przewyższa o wiele siłę eskadry niemieckiej, z którą cesarz Wilhelm odwiedził po raz pierwszy Rosję.

W Petersburgu spodziewają się, iż kilka statków, idących płytko, pośpieszy nad Newę i tam swoim widokiem nasyci oczy północnych niedźwiedzi, chociaż wątpimy, aby wizyta ta mogła dojść do skutku, gdyż w ostatniej chwili car miał podobno oświadczyć, iż na bankiecie, wydanym przez eskadrę francuzką, nie będzie, a oficerom rosyjskim zakazał wygłaszać mów, tyczących się kwestji politycznej przyjaźni Francji z Rosją.

Ceremonjał przyjęcia eskadry w Kronsztacie został już ogłoszony. Naprzeciw wyjadą rosyjscy oficerowie marynarki, aby Francuzów wprowadzić do portu. Okręty francuzkie, przy wjeździe do Kronsztatu, wywieszą flagę rosyjską i dadzą 21 wystrzałów. Z fortecy kronsztackiej powiewać będzie flaga francuzka i odezwą się salwy armatnie. Po przywitaniu kontr-admirała Gervais, wyjedzie naprzeciw gości kilka prywatnych parowców z publicznością i muzyką.

Po zarzuceniu kotwicy, przybędą na statek „Marengo" oficerowie rosyjscy z powitaniem od wice-admirała Karnakowa, winszując Francuzom szczęśliwie przebytej podróży.

Długość pobytu nie jest dotychczas ściśle oznaczoną, nie przeciągnie się jednak ponad trzy do czterech dni, w czasie których znajdzie się zapewne niejedna sposobność do wygłoszenia mówki „o szczerej i serdecznej przyjaźni francuzko-rosyjskiej". Gorąca krew Francuzów wyrzuci z ich ust może słowa, rzucające niejakie światło na stosunek polityczny dwóch mocarstw, biedni Moskale tylko będą musieli trzymać usta w spokoju, zamknięte na carską kłódkę.

Z różnych sfer i stron.

Chmurki przy księżycu.

Przez

Wiktora Gomulickiego.

(Dokończenie).

Nina przerwała mi zapytaniem:

— Ile lat miałeś wówczas?

— Byłem dzieckiem — odrzekłem — alem widzenia miewał takie, jakie miewają asceci. I pragnienia ascetów nawiedzały mnie niekiedy. Gdy światła zgasły, organ ucichł i dymy kadzideł rozpłynęły się w powietrzu, padała mi na serce kamieniem melancholja dziwna i uczuwałem wstręt do życia, do ludzi, do siebie samego. Ziemia wydawała mi się wówczas zlepkiem błota, życie nużącym pochodem przez pustynię, a powszednia wesołość i śmiech powszedni, ironją szydzącego z ludzkości szatana. Pragnąłem być aniołem, mieć skrzydła u ramion i promienie przy skroni, pławić się w złocie i lazurze i oddychać nieustannie atmosferą świętą, modlitwy, zachwytu. A że jedną drogą, do szczęśliwości tej wiodącą była śmierć — pożądałem śmierci...

Nina zadrżała lekko. Uspokoiłem ją pocałunkiem i dodałem:

— Pragnienia te zmieniły niebawem formę. Widząc, że śmierć nie przychodzi wówczas, kiedy jej się wola, i że skrzydła anielskie równie trudne są do zdobycia, jak ciało ziemskie do porzucenia, obniżyłem stopień wymagań. Nie mogąc wejść między aniołów, marzyłem już tylko o tem, aby zostać istotą najbliższą anioła: księdzem. Dziecinna moja główka tak sobie wówczas hierarchję duchów wyobrażała...

— A dziś? — spytała Nina szeptem ledwie dosłyszalnym.

Przyciągnąłem ją do siebie, i ucałowałem w milczeniu jej czoło białe, rozumne, kształtne, od którego blasku życie moje całą swą jasność brało. I oczy moje, które najpierw w jej oczach zatonęły, a potem przeszły w głąb izby, ku kolebce cichej, sennej, skrzydłami muślinów otulonej, odpowiedziały jej na zapytanie lepiej, niżby to zrobić mogły były — usta...

Tymczasem niebo ciemnieć poczęło, Chmurki ze srebrnych stały się platynowe. Potem platyna ich zmieniła się w nikiel, z niklu w żelazo, a z żelaza w rudę i węgiel kamienny. Skupiły się przytem i zgęstniały. Nie płynęły już one teraz po niebie jak łabędzie, ale przewalały się nakształt brył ciężkich i bezkształtnych.

— Procesja przeszła... — odezwała się Nina.

— Tak — odrzekłem, w myślach swych zatopiony. — Przeszła procesja.

— A twój zamiar zostania księdzem? — zagadnęła Nina.

— Spotęgował się jeszcze. Formy tylko przybrał inne. Niebo widziałem zaludnione nie tylko cherubami w wiankach różanych, lecz i archaniołami o płomiennych mieczach. Służba przy ołtarzu przestała być dla mnie ekstazą rozkoszną i bezpośrednim obcowaniem ze świętymi, lecz zmieniła się w dobrowolne wyzucie ze wszystkich błędów i słabości ziemskich, ze wszystkich doczesnych, znikomych marzeń, chęci i pożądań. I trwałem w postanowieniu zostania księdzem, bom widział czczość niezmierną każdej ponęty życiowej, bom chciał zmienić się w mumję zawiędłą, znieczuloną i samemi karmiącą się goryczami...

Zamilkłem, smutno się zamyśliwszy.

— I cóż się stało z postanowieniami temi? — spytała Nina po chwili obustronnego milczenia.

W odpowiedzi, pokazałem jej po raz wtóry księżyc, świecący nad lasem, wprost naszego okna. Wiatr przepędził wszystkie chmurki, które dotąd blask jego ćmiły. Po jednostajnie błękitnem morzu niebios, płynął czysty, piękny, wspaniały, jak genjusz światła, trjumfujący nad demonem ciemności...

— Postanowienia moje — rzekłem — doznały losu tamtych chmurek. Przez wiatry rozproszone, rozpłynęły się i przepadły bez śladu...

— Z przyczyny?

— Z przyczyny niezmiernie błahej. W piątej klasie, żartobliwy, czy też roztargniony nauczyciel łaciny, dał nam do tłómaczenia „Metamorfozy“ Owidjusza. Wprawdzie w szkole nie wybrnęliśmy przez rok cały z pierwszej połowy pierwszej ich księgi, ja jednak byłem zawsze dzieckiem ciekawem i doczytałem arcydzieło wielkiego arcykapłana miłości do końca. Zbudziło ono w sercu mojem nowe zupełnie uczucia, odsłoniło przed oczyma światy nieznanych dotąd i nieprzeczuwanych nawet myśli i wrażeń, i... rozwiało w mglę wszystkie poprzednie rojenia...

Nina opasała mi szyję białem ramieniem i rzekła czule:

— I wyrzekłeś się dawnych postanowień na zawsze?

— Na zawsze — odrzekłem z mocą, tuląc jej główkę do piersi.

A szeptem dodałem:

— Pozostała mi tylko, na zawsze również, dawna melancholja...

Ale szept był tak cichy, że Nina go nie dosłyszała.

Z życia Słowieńców.

Ruch narodowy wśród Słowieńców wzmaga się z każdym rokiem i dziś z dumą pewną patrzeć mogą słowieńscy patrjoci na skutki swej pracy.

Lublana, po niemiecku Laibach, jeszcze przed laty kilkunastu, była — rzec można — miastem niemieckiem Język słowieński krył się po zaułkach, w domach biedniejszych mieszczan, bo go ze szkoły, sądów i towarzystw wygnano.

Zmiana fizjonomji miasta na korzyść narodowości słowieńskiej, aczkolwiek w naszych czasach nie jest ona objawem wyjątkowem, bo w Czechach budził się w tym samym stosunkowo czasie duch narodowy po miastach z taką samą szybkością, zasługuje przecież na uwagę, już dlatego, że Słowieńcy liczebnie są małym narodem i że ze wszystkich słowiańskich szczepów oni bez wątpienia znajdują się w położeniu najniekorzystniejszem, bo zostają z Niemcami od niepamiętnych czasów w bezpośredniem sąsiedztwie.

W pierwszym rzędzie należy się zasługa około podniesienia poczucia narodowego ludu słowieńskiego — zgadzają się z tem wszystkie stronnictwa — duchowieństwu. Duchowieństwo bowiem kazało w kościołach po słowieńsku, uczyło lud pięknych, słowieńskich pieśni i uczyło tego, że język ojczysty jest najpiękniejszym językiem.

Zasłużyli też sobie na wieczną pamięć u narodu tacy patrjoci, jakimi byli ks. dr. Krempelj, ks. Jaklin, ks. Volkmann i inni.

Uczeni i poeci, jak Mikloszicz, Stanko, Vraz, dr. Razlag i później wytwarzająca się inteligencja słowieńska, dokonały reszty wielkiego dzieła: rozbudzenia ducha narodowego w e w s z y s t k i c h w a r s t w a c h n a r o d u.

Słowieńcy, pracując nad swem odrodzeniem, n i e s p u s z c z a l i n i g d y z o k a l u d u, wiedząc o tem, że on jedyny zdolny będzie zabezpieczyć narodowi przyszłość. To też na wszystkich uroczystościach narodowych, które inteligencja słowieńska urządzała, s a d z a n o n a p i e r w s z e m m i e j s c u w i e ś n i a k ó w, aby ich tem wyróżnieniem zachęcić i pozyskać dla sprawy narodowej.

Podczas takich uroczystości rozprawiano o gospodarstwie, o języku słowieńskim, o polityce, wznoszono toasty na cześć wszystkich stanów, starając się zawsze o to, aby harmonji pomiędzy stanami nic nie zakłócało.

Te zebrania przyniosły narodowi słowieńskiemu wiele pożytku i dotąd przynoszą, bo w nich koncentruje się cały żywot narodu.

Ważnym czynnikiem w rozbudzeniu ducha narodowego wśród Słowieńców byli nauczyciele ludowi. Ogólnem jest mniemanie, że stan nauczycielski najwięcej przyczynił się do tego, że sprawa narodowa w przeciągu lat kilkunastu stanęła tak silnie i niewzruszenie.

Do łatwiejszego rozpowszechnienia się idei narodowych przyczyniła się także znana towarzyskość Słowieńców, liczny ich udział w każdej uroczystości ludowej, lub też kościelnej.

Szkoły ludowe słowieńskie znajdują się w stanie takiego rozwoju, że śmiało z niemi porównać można szkoły najucywilizowańszych narodów. A celują one w nauce języka ojczystego.

Dziś, jak wyżej napisaliśmy, sprawa narodowa stoi na pewnym gruncie. Walka, jaka się pomiędzy mniejszością niemiecką a większością słowieńską toczy, zakończy się zwycięztwem tych ostatnich. Słowieńcy są świadomi tych praw, jakie im daje konstytucja austrjacka; s ą o n i s i l n i e p r z y w i ą z a n i d o d y n a s t j i, sympatyzują z Kroatami, Czechami i Polakami i krzepią się tą sympatją moralnie, a l e p r z y s t ę p u d o n i c h n i e m a p a n r u s s y c y z m. Jako politycy praktyczni wiedzą o tem dobrze, że im russofilstwo i radykalizm panslawistyczny tylko zaszkodzić mogą, już choćby dlatego, że pozbawiłby ich sympatji polskich, na których dziś w Austrji każdej narodowości słowińskiej więcej zależeć powinno niż na względach moskiewskich.

D. Kr.

Sztuka rachowania.

Aczkolwiek rachowanie wydaje się dziś wszystkim rzeczą niezmiernie łatwą, wszelako ludzkość osiągnęła sztukę liczenia z wielkim mozołem i po bardzo długim przeciągu czasu.

Do dziś zresztą istnieją jeszcze narody, które większych cyfr zliczyć nie potrafią. Według zapewnień słynnego podróżnika Parry'ego, eskimosi nie są w stanie zapamiętać ogólnej ilości swoich psów, ale sortują je i liczą według maści, lub specjalnych cech charakterystycznych.

Początkowo człowiek nabierał jasnego wyobrażenia o jednym lub dwóch przedmiotach, następnie zaczęto pojmować liczbę trzy, cztery itd. i wynajdywano dla nich odpowiednie nazwy.

Dla określenia „dwóch“ używano nazw parzystych organów u ludzi lub zwierząt; Chińczycy np. liczbę dwa objaśniają wyrazem — uszy, Hotentoci — ręce.

Celem oznaczenia liczb następnych, używano palców u rąk. Zulus np. gdy ma wskazać cyfrę 6, mówi: „tatisi tupa“, co znaczy: „wziąć wielki palec drugiej ręki“. Liczbę 10 objaśniają obiema rękami, 11 znaczy: „dwie ręce i palec“, 20 „cały człowiek“.

U mieszkańców z nad rzeki Orenoko (Tamanapów), liczba 21 objaśnia się przez wyrazy: „jeden z ręki drugiego człowieka“. U narodów plemienia angielskiego nazwa cyfry 5 pochodzi od wyrazu, oznaczającego „dłoń rozpostartą“.

Kiedy ludzie doszli już do świadomości dziesiątek i setek, to dla oznaczenia rzędów, znowu uciekano się do pomocy przedmiotów realnych. U niektórych narodów Afryki północnej, liczenie odbywa się przy pomocy kilku ludzi, przyczem palce jednego odpowiadają jednostkom, palce drugiego — dziesiątkom, trzeciego — setkom i t. d.

Pojęcie nieskończoności szeregu liczb rozwinęło się także nie odrazu.

W języku słowiańskim np. przy systemie dziesiętnym znajdujemy tak wysokie liczby jak „legjon“ (miljon miljonów), „leodr“, czyli leodr leodrów.

„Po za tem“, jak objaśniają rękopisy słowiańskie, „nie ma już co rozumować“. Atoli niektórzy śmiałkowie doszli jeszcze do sumy 10 „woronów“ czyli „kłód“, konkludując jednocześnie, że już więcej liczb nie ma“. Dopiero o wiele później wszyscy ci rachmistrze doszli do przekonania, że szereg liczb nie ma końca.

Starożytni uczeni indyjscy wiedzieli już o tem na trzy wieki przed naszą erą.

Wśród Greków myśl tę rzucił Archimedes w dziele swem p. t.: „Obliczenie ilości piasku na całym obszarze ziemskim“.

W dziele tem Archimedes mówiąc o liczbach wogóle, rozwijał pojęcie o ich bezgraniczności.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

✕ Premjowanie na berlińskiej międzynarodowej wystawie sztuki odbyło się przedwczoraj. Cesarz wyznaczył — jak donosi *Reichsanzeiger* — 19 wielkich i 73 małe złote medale dla tych artystów, których jury międzynarodowe uznało godnych tej wysokiej nagrody. Z pomiędzy artystów p o l s k i c h otrzymał wielki złoty medal Józef Brandt, a mały złoty medal siedmiu, a mianowicie: C. Pochwalski, Zygmunt Ajdukiewicz, Anna Bilińska, Z. Jasiński, Jacek Malczewski, T. Rygier i P. Wełoński. Jest to dowodem, że dział polski zajmuje wybitne miejsce na wystawie, gdyż z państw obcych tylko Hiszpanja pod względem nagród go przewyższyła. Hiszpańskim artystom wyznaczono bowiem 2 wielkie i ośm małych złotych medali. Nie pojmujemy tylko, dlaczego *Reichsanzeiger* artystów polskich, mimo, że przyznano im na wystawie dział osobny, podaje pomiędzy malarzami rosyjskimi i austrjackimi. Z pełnemi rękoma wyszli artyści niemieccy, gdyż wyznaczono dla działu niemieckiego nie mniej jak 25 małych i 4 wielkie medale. Dla Belgji wyznaczono 2 wielkie i 7 małych medali złotych. Dla Włoch 4 małe i 1 wielki, dla Austrji 4 wielkie i 3 małe, dla Anglji 3 wielkie i 4 małe, dla Ameryki 1 wielki i 3 małe, dla Danji 1 wielki i 3 małe, dla Holandji 3 małe, dla Węgier 3 małe, dla Rosji 2 małe i dla Norwegji 2 małe.

Kronika zamiejscowa.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* Szef wyprawy zaoceanowej, dr. Józef Siemiradzki, znajduje się już w podróży. Dr. S. w liście paryzkim z dnia 11 b. m. donosi, iż 20 b. m. odpłynie z Bordeaux do Rio Janeiro. Plan wyprawy następujący: „W połowie sierpnia dr. S. stanie w Rio, zkąd w parę dni po uzyskaniu dokumentów, dwóch uczestników uda się do prowincji Santa Catharina, dwóch do Rio Grande da Sul — na sześć tygodni. W połowie października zjadą się wszyscy w Montevideo, dokąd przybędą pozostający jeszcze w Europie członkowie ekspedycji. W listopadzie z karawaną wyruszą nasi uczeni z Pahia Blanca przez Pampasy do kolonji 9-go Achau, następnie w Kordyliery do Chosmalal, ztąd na południe do jeziora Nahuel Hupi i z powrotem wzdłuż rzeki do Rio Negro — do Palayones. Wyprawa potrwa do maja. Uczestnikami, oprócz dra Siemiradzkiego i korespondenta *Słowa*, p. Antoniego Hempla, są pp.: Witold Łaźniewski, Mieczysław Korwin, Konstanty Siemiradzki i Wilhelm Kreusch.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Program IV Zjazdu śpiewaków polskich, który odbędzie się w Ostrowie (W. ks. Poz.) jest następujący:

W s o b o t ę dnia 25 lipca r. b.: a) przyjęcie delegatów, Towarzystw i gości na dworcu, b) zebranie wieczorem o godzinie 7 u p. Hofmańskiego celem poznajomienia się i koncert powitalny w ogrodzie tegoż.

W n i e d z i e l ę dnia 26 lipca: a) o godzinie 8 rano msza św. w kościele paraf., b) o godzinie 11 urzędowe powitanie delegatów i gości na sali p. Hofmańskiego, c) o godzinie 12 generalna próba śpiewu, d) o godzinie 4 po południu pochód z ogrodu p. Hofmańskiego na Szczygliczkę. W S z c z y g l i c z c e: e) koncert instrumentalny, f) śpiewy ogólne z udziałem wszystkich śpiewaków przyjezdnych, popisy śpiewu pojedynczych Towarzystw śpiewackich, g) zabawa ludowa, gry towarzyskie, tańce, ognie sztuczne, puszczanie balonów, oświetlenie ogrodu ogniami bengalskiemi, oraz żywy obraz, przedstawiony przez członków Tow. gimnastycznego „Sokół“.

W p o n i e d z i a ł e k dnia 27 lipca: a) o godzinie 10 rano walne zebranie na sali p. Hofmańskiego, b) o godz. 1 po południu wspólny obiad tamże, c) o godzinie 4 po południu koncert pożegnalny w strzelnicy, po koncercie zabawa z tańcami na sali, dla nieśpiewaków wstęp 2 marki.

Bilety wstępne na każdy koncert po 30 fen. od osoby. Wszelkie pisma polskie prosimy o łaskawe powtórzenie niniejszego programu.

Zarząd Tow. śpiewu w Ostrowie.

KURJER WROCŁAWSKI.

* Założone tu od roku Koło śpiewackie „Lutnia“, obchodziło w ubiegłą niedzielę pierwszą rocznicę swego założenia. Rano zebrali się członkowie tutejszych Towarzystw polskich na mszę świętą w kościele św. Krzyża, w którym po raz pierwszy usłyszeliśmy piękne pienia pieśni polskiej. Wieczorem zapełniła salę domu u Dorna licznie przybyła publiczność polska na zapowiedziany wieczorek deklamacyjno-muzyczny bezpłatny, poświęcony uroczystości założenia Koła. Na wstępie przemówił w jędrnych i wymownych słowach prezes Towarzystwa. Nastąpiły rozmaite wykłady, śpiewy, i gra na skrzypcach. Burza oklasków odezwała się po ukończeniu „Kujawiaka“ i zniewoliła artystę do ponowienia go. Hymnu narodowego „Z dymem pożarów,“ Nikorowicza, na 4 męskie głosy, wysłuchała publiczność w poważnym duchu. Na końcu odczytał prezes telegramy z IV. Zjazdu śpiewaków polskich z Ostrowa, z Poznania, z Kościana, z Kórnika i z Gliwic. Następnie w uznaniu zasług położonych około rozwoju Koła, zamianował w imieniu całego Towarzystwa p. dyrektora Dembińskiego z Poznania i p. Kazimierza Majera ze Lwowa członkami honorowymi „Lutni wrocławskiej“.

KURJER WARSZAWSKI.

* Sąd okręgowy radomski wzywa do powrotu Abrama Finkelsteina, mieszkańca Radomia, który udał się własnowolnie do Galicji.

* W tych dniach bawił inżynier Gaspard, właściciel fabryki mostów składanych własnego wynalazku w Neapolu. Włoski inżynier zamierza porozumieć się z magistratem i zarządem komunikacyj co do budowy takiego składanego mostu między Saską Kępą a Solcem. Mosty konstrukcji Gasparda rozbierają się na zimę, a cała robota złożenia dopełnia się w ciągu jednej doby przy udziale kilkudziesięciu robotników. Plany i modele mostu inżynier Gaspard przeszle z Petersburga, dokąd z niemi na pewien czas wyjechał.

* Warsztaty zarobkowe Staszyca otwarte zostały tytułem próby na lat trzy. Ponieważ zaś okazało się, iż działalność tej instytucji jest pożyteczną, przeto na skutek starań rady miejskiej dobroczynności publicznej, termin ten sprolongowany został do lat sześciu.

* Kolej nadwiślańska wprowadza w swych warsztatach głównych na Pradze kotły parowe nieeksplodujące, o bardzo wysokiem ciśnieniu, konstrukcji wyłącznie rurowej. Kotły takie zmniejszają liczbę nieszczęśliwych wypadków w fabrykach

* Szpital obłąkanych w Tworkach połączony zostanie z Warszawą telefonem. Będzie to czwarta telefoniczna linja zamiejska. Dziś jedna prowadzi do Jeziorny, druga do Józefowa, trzecia do zakładu w Markach.

* Przy przebudowie Teatru wielkiego na scenie układana jest podłoga ruchoma, mająca na celu, podobnie jak w nowym wiedeńskim „Burgteatrze“, przyspieszyć zmianę umeblowania scenicznego. Na podłodze tej, umieszczonej za sceną, poustawiane będą wszystkie przedmioty, potrzebne do aktu następnego, tak, aby gdy poprzedni się skończy, mogły zastąpić w jednej chwili meble dawne po ich usunięciu.

KURJER WIEDEŃSKI.

* W miejscowościach: Gräuzendorf, Friedrichswald i Johannesberg, urządzili strejk robotnicy hut szklanych.

* Ministerstwo handlu wyjaśniło, iż praca niedzielna w fabrykach cukru może być dozwoloną. Bankierzy mogą również mieć otwarte kantory w niedzielę.

* W okolicach Jägerndorfu, skonstatowano kilkanaście wypadków „nonny.“

* Samuel Schwarz, były fabrykant wódek, 70 letni starzec, strzelił do swojej żony Rozalji, poczem próbował sam sobie odebrać życie. Powodem zbrodni miała być zazdrość.

* W gmachu opery nadwornej zaszedł wypadek nagłej śmierci. Podczas poniedziałkowego przedstawienia, w loży I piętra zemdlała i spadła z fotelu osoba podeszłego wieku, wdowa po lekarzu, Emilja Heller. Wyniesiono ją natychmiast do pokoju inspekcyjnego, gdzie zawezwany lekarz teatralny, zajął się bezwłocznie jej ratunkiem. Niestety pani Heller już do życia przywróconą być nie mogła, był to bowiem udar sercowy.

* Rękę wplecioną w koła wagonu spostrzegła ze strachem d 17 b. m. służba kolejowa w Przerowie. Podjęte badania wykazały, że jakiś, niewiadomego nazwiska mężczyzna, przyzwoicie odziany, liczący lat 40—45, rzucił się w zamiarze samobójczym pod koła lokomotywy. Ciało nieszczęśliwego znaleziono niedaleko Przerowa.

KURJER PRASKI.

* Rusinów galicyjskich, którzy przybyli przedwczoraj o godzinie $^1/_2$ 7 do Pragi, przyjmowała ludność czeska bardzo serdecznie. Na mowy powitalne Czechów, dra Hrdliczka, Suchewicza i Forzta, odpowiedział profesor gimnazjalny p. Szuchewicz ze Lwowa, wyrażając swój zachwyt nad przyjęciem wspaniałem, jakie Rusinom w całym kraju zgotowano. W wycieczce wzięły udział dwie autorki rusińskie Kobryńska i Jaroszyńska. Rusinów, jadących przez ulice do miasta, witano okrzykami: „Slava Rusinom halickim!“

* Łużyccy serbowie ze swymi przewódcami ks. Hornikiem i drem Muką, redaktorem *Łużycy* przybyli w niedzielę do Pragi o godzinie 12 w nocy.

* Wystawę zwiedziło w dniu przedwczorajszym 14 tysięcy osób. Ogólna liczba zwiedzających przekroczyła już liczbę 930 tysięcy.

KURJER PARYSKI.

* Monsignor Ferrata, nowy nuncjusz apostolski, oddał w sobotę wizytę p. Ribotowi. W czwartek przedstawi swe listy uwierzytelniające prezydentowi rzeczypospolitej.

* W fosie fortecznej znaleziono 17 b. m. trupa dziewczyny, zamordowanej w sposób, przypominający zupełnie ofiary tajemniczego „Kuby rozpruwacza“ w Londynie.

* W dniu 27 b. m. rozpocznie w Paryżu posiedzenia drugi kongres lekarzy i weterynarzy, w celu omówienia ostatnich zdobyczy naukowych w sprawie tuberkulozy u ludzi i zwierząt. Jak wiadomo, kongres pierwszy odbył się w czasie ostatniej wystawy paryskiej. Posiedzenia odbywać się będą w salach szkoły medycznej. Kongres zacznie się dnia 27 go b. m., skończy się zaś w d. 2 sierpnia. Komitet organizacyjny stanowią: prezes, profesor Villemain, oraz członkowie: Chaureau, Cocard, Cornil, Granchet, Lanelongue, Verneuil, wreszcie profesorowie weterynarji: Bach, Arlouan, Butel i Vosillol. Następujące kwestje poruszone będą na kongresie: 1) identyczność tuberkulozy u ludzi, bydła, ptaków i innych zwierząt; 2) bakterje, jako moment przyczynowy zapadania na chorobę ludzi i zwierząt; 3) konieczność urządzania osobnych sanatorjów dla suchotników; 4) najlepsza profilaktyka tuberkulozy u ludzi i zwierząt; 5) o nieszkodliwych dla zdrowia środkach zabijania bacylusów Kocha z punktu widzenia profilaktyki tuberkulozy u ludzi i zwierząt.

KURJER PETERSBURSKI.

* Ministerjum sprawiedliwości wyjaśniło w cyrkularzu, rozesłanym sędziom okręgowym, że grunta włościan uwłaszczonych nie mogą być sprzedane za długi w żadnym wypadku, a więc nawet za zgodą dłużnika.

* Ministerjum finansów zamierza otworzyć cały szereg warsztatów, w których kształcić się będą wojskowi ślusarze, kowale i stelmachy. Szczególną uwagę zwrócono na to, żeby wspomniani rzemieślnicy umieli reparować narzędzia i maszyny rolnicze.

* W kilku okręgach naukowych w gimnazjach żeńskich ma być wprowadzony obowiązkowy kurs gimnastyki.

* *Now. wr.* donosi, iż ministerjum spraw wewnętrznych postanowiło wydać przepisy, tyczące się utworzenia stałych gubernjalnych i powiatowych komisyj ogniowych, któreby głównie czuwały nad organizacją pomocy ogniowej we wsiach i drobnych osadach. Pomiędzy innemi istnieje projekt ustanowienia podatku od karczem, sklepów wiejskich, zajazdów itd. na rzecz urządzenia stacyj ogniowych.

* Rozważana jest kwestja możliwego obniżenia podatku od herbaty w celu rozszerzenia używania jej, — o ileleby obniżenie to nie pociągnęło dotkliwych strat dla skarbu.

KURJER RZYMSKI.

* Malarz Giovanni Ximenes, autor kolosalnego obrazu, przedstawiającego „Ostatnie chwile Wiktora Emanuela“, uległ nagle atakom furji. Długi czas żywił on nadzieję, iż wymieniony powyżej obraz nabędzie król Humbert, co gdy się nie ziściło, wpadł w melancholję, na którą od lat kilku już cierpiał. Aż oto temi dniami gwałtowną wyprawił scenę pod Kwirynałem, tak, iż na razie musiano go uwięzić, po sprawdzeniu wszakże napadu furji, odesłano biedaka do Zakładu obłąkanych.

KURJER LONDYŃSKI.

* Niemiłe zajście zdarzyło się podczas przyjęcia urządzonego na cześć cesarza Wilhelma w Guildhall w Londynie. Baron Suffield, zajmujący jeden z najwyższych urzędów dworskich, chciał zrobić miejsce cesarzowi niemieckiemu i księżnej Walji, gdy weszli do wielkiej sali, i, cofając się, rozpostarł ręce, aby posunąć nieco w tył tłum zaproszonych, przyczem uderzył silnie w piersi hrabinę Tornielli, żonę ambasadora włoskiego. Hrabina krzyknęła i zemdlała, a baron, nie wyrzekłszy słowa na przeproszenie, poszedł spokojnie dalej; hrabia Tornielli zaś posłał za nim kilka gwałtowych wyrazów, i wróciwszy do pałacu ambasady, napisał do Salisbury'ego, iż nie będzie obecny na balu dworskim, jeżeli lord Suffield nie przeprosi go poprzednio. W godzinę później zajechał lord do ambasady i przykre zajście zakończyło się zgodą.

KURJER AMERYKAŃSKI.

* W Bangor, umarł w dniu 4 lipca były senator i wiceprezydent Stanów Zjedn. Hannibal Hamlin, licząc 82 lat życia.

* W Indianapolis, toczył się proces przeciw pewnej kompanji zabezpieczenia przypadkowego. Podczas przesłuchiwania świadków jeden z sędziów przysięgłych zdrzemnął się i na tej podstawie proces i wyrok został unieważniony.

ROZMAITOŚCI.

O żydach na Sybirze piszą do *Słowa* z Tomska: „O tutejszych żydach warto coś powiedzieć, bo zewnętrznie bardzo oni się różnią od dobrze wam znajomych warszawskich żydów i w ogóle od większości żydów, mieszkających w zachodnich gubernjach. Przedewszystkiem muszę przyznać, że w całem cesarstwie nie widziałem żydów, którzyby się tak prędko aklimatyzowali, jak tutaj. Po kilkoletnim pobycie w Syberji zmieniają się tak, że starszych tylko po fizjognomjach i złym języku można odróżnić od reszty mieszkańców. Dzieci żydów, którzy dobrowolnie przyjechali, lub byli tu zesłani, powierzchownie tracą swój narodowy charakter. Wszyscy doskonale mówią po rosyjsku, zapominają swego narodowego szwargotu, jedzą i piją z chrześcijanami, starają się bywać w ich towarzystwie i obserwują tylko najważniejsze żydowskie święta. Pomimo to, natura zawsze ciągnie wilka do lasu. Znaczna część wódczanego handlu była tu w rękach żydów, a teraz, kiedy im tego prawo wzbroniło, ciż sami żydzi poprzebierali się na protestantów, więc nie kijem, to pałką; dawniej sprzedawał wódkę Josek żyd, a teraz pan Józef protestant. — Drobny handel starzyzną, a tem samem i kradzionemi rzeczami, małe sklepiki, w których się potajemnie wódka sprzedaje, lichwiarstwo, domy prostytucji i różne wertepy, pokątne doradztwo i inne tym podobne żydowskie specjalności — i u nas są prawie wyłącznie w rękach żydów. Prawo wzbrania już teraz nowo przybywającym żydom osiedlać się w Tomsku; ale tych, co dawniej uzyskali to prawo, jest tylu, że wyszedłszy w sobotę przedwieczorem na tak zwaną Wielką ulicę, służącą za miejsce przechadzki dla tutejszych mieszkańców, patrząc na typ spacerujących, możnaby pomyśleć, że się jest w Berdyczowie, lub w którem z podobnych wielkich ognisk żydowskiej cywilizacji. Prawda, że spacerujący głośno rozmawiają między sobą czystym rosyjskim językiem; panny ubierają się w lecie w pstrokate haftowane suknie, mające niby to być małoruskiemi kostjumami; kawalerowie przywdziewają długie buty i kolorowe koszule, noszą czapki na bakier, zuchowato zarzucone na tył głowy. Ale cóż robić, kiedy od czasu do czasu wymknie się to ein kierbel, to fircig kopkes, a hacykowatych nosów, ani rudych bród, przerobić nie można i na ulicy pachnie Berdyczowem“.

Błogosławiony kraj. Księstwo Gotha jest zaiste błogosławioną krainą. Dzienniki donoszą, iż z powodu kwitnącego stanu finansów księstwa, wniesiono do Sejmu projekt, mający na celu zniesienie opłaty podatków na 3 miesiące.

Z Tokio donoszą, iż na stoku słynnej i znanej góry wulkanicznej Fuje-san albo Fuji-noyma, znajduje się miejsce, którego temperatura podnosi się nieustannie i doszła już do tak wysokiego stopnia, że możnaby w niej ugotować jajka na twardo Podobno to podnoszenie się temperatury w miejscu owem zauważono już od lat pięciu przeszło, z czego ludność miejscowa wnosi, że zbliża się nowy wybuch wulkanu, mającego około 12 000 stóp wysokości; są jednak i tacy, którzy twierdzą, że w miejscu owem wytryśnie gorące źródło. Gdyby pierwsze przepowiednie się spełniły, byłoby to straszną katastrofą dla całej okolicy. Ostatni wybuch wulkanu zdarzył się w listopadzie r. 1707 i trwał do stycznia r. 1708; otworzył się wówczas nowy krater (Hoyei-san) w tem miejscu właśnie, gdzie znajduje się obecnie owo groźne miejsce. Deszcz popiołu podczas wybuchu tego padał aż w Tokio, o 13 mil oddalonem i w dalszych jeszcze miejscowościach nadbrzeżnych, a cała okolica uległa strasznemu spustoszeniu. Od owego czasu wulkan był bezczynnym, chociaż z krateru unosił się zawsze lekki obłok dymu. Tysiące pielgrzymów i turystów zwiedza corocznie w ciągu lata tę górę wulkaniczną.

FEJLETONIK.

XXIII.

Okropnie biadają niektóre dzienniki i pisma nasze z tego powodu, że w Galicji jest aż 4,876.619 analfabetów. Co do mnie, ja biadam tylko nad wyrazem analfabeta, ponieważ zamiast 4 miljony analfabetów, byłoby daleko ładniej powiedzieć 4 miljony nieumiejących czytać. Rzecz ta sama, a jeden chwast mniej w języku.

Dlaczego zaś nie biadam nad miljonami czytać nieumiejących, to pokrótce wyjaśnię.

U nas bardzo lubią niektórzy walczyć cyframi (znów obcy wyraz, który można zastąpić wybornie l i c z b a m i). Jest to na oko broń bardzo uczona. Ale dane statystyczne mają wówczas tylko wartość, kiedy się je przetrawi i dostatecznie zrozumie, w przeciwnym razie stają się zwykłym frazesem, którym łatwo się popisywać. Hałasu taka liczba często tyle narobi, co strzał armatni, ale gdy się dym rozejdzie, nikt rezultatu strzału nie zobaczy, bo wystrzelono... ślepym nabojem.

Takim ślepym nabojem wydaje mi się ów okrzyk zgrozy z przyczyny 4,876.619.. analfabetów (dlaczego nie miałbym i ja u c z e n i e się wyrazić).

Bo naprzód nad szkolami i oświatą ludu pracujemy dopiero od lat dwudziestu paru. Trudno więc żądać, aby chłop, który nie chodził do szkoły, umiał czytać — a z małym wyjątkiem nie chodził do szkoły prawie żaden z tych, co dziś mają lat 40 i więcej.

Proszę więc naprzód odtrącić ludność wiejską i małomiejską wyżej lat 40, a z owych miljonów zostanie połowa.

Dalej odliczmy dzieci do 8 roku życia, bo przecięciowo zaczynają się one uczyć po skończeniu lat 6-ciu, a w ciągu roku nie każde czytać się nauczy. Takich dzieci sądzę, że w Galicji można liczyć na miljon — i ten miljon *analfabetów* zawsze będzie, dopóki jaki nowy system pedagogiczny nie wynajdzie środka na zastąpienie piersi matczynych... „czytankami“.

To wszystko zważywszy dojdziemy do liczby, która już nas tak bardzo przerażać nie będzie. Okaże się bowiem, że nieumiejących czytać, z pomiędzy tych, coby czytać umieć powinni, jest może 50% a może i mniej. Zapewne że to procent bardzo wielki, ale przypuszczam, iż przed dwudziestu pięciu laty pomiędzy mieszkańcami Galicji od 8—40 roku życia zaledwie 10% czytać umiało. A więc to, co innych przeraża, mnie cieszy.

Mniej mnie cieszą ci, co czytać umieją, a nie czytają. Gdyby można za pomocą księgarni galicyjskich zebrać statystykę kupujących książki — to prawdziwie należałoby zapłakać Taniego wydania Mickiewicza za 1 złr 50 ct. rozeszło się u nas w ciągu lat sześciu 15.000, Słowackiego w tymże czasie 4000 (nie odliczając tego, co kupili przejeżdżający Kongresowicy). To są liczby nadzwyczaj smutne wobec faktu, że Moskale, jak wykazują sprawozdania, od chwili wypuszczenia taniego wydania Puszkina w r. 1886 sprzedali go do tej chwili *ośmkroć sto tysięcy egzemplarzy.*

Ale jeszcze kilka liczb.

Od dwóch lat sprzedaje się tanie wydanie Zygmunta Krasińskiego — i rozeszło się go 2000 egzempl. Poezyj Asnyka sprzedaje się w ciągu roku 200 — 300 egzemplarzy, Bohdana Zaleskiego na rok około 100, Pola ze 30, Ujejskiego z 50, Sienkiewicza „Ogniem i mieczem“ ze 200, „Potopu“ ze 100 Ostatniej jego powieści „Bez dogmatu“ spożyła Galicja 600 egz. Na wielką Encyklopedję warszawską, nie wiem, czy jest 300 prenumeratorów. Goszczyńskich, Kondratowiczów, Gaszyńskich nikt już nie kupuje. Cóż mówić o dziełach historycznych, filozoficznych itd.

Przepraszam, że piszę o tak smutnych rzeczach, ale zastrzegłem sobie z góry, że o wszystkiem wolno mi pisać w moich „fejletonikach“.

K. Bartoszewicz.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: Apolinarego b. m.; jutro: Krystyny p. m.

Rocznice. Dnia 23-go lipca 1755 roku wielki pożar pochłonął znaczną część domów na Kleparzu wraz z kościołami: św. Krzyża, św. Filipa, św. Jakóba, św. Florjana i św. Szymona Jndy.

Targowiczanie, wbrew oporowi uczciwych posłów na Sejm grodzieński, przez Moskali zwołany, drugi rozbiór Polski d. 23 lipca 1793 podpisują.

Zamknięcie wystawy przyrodniczo lekarskiej odbędzie się w dniu 26 b. m. wieczorem. Publiczność, która dotąd nie zwiedziła wystawy, powinna korzystać z krótkiego jeszcze czasu i przyjrzeć się owocom pracy naszej na polu higjeny.

Lekarze i przyrodnicy polscy wyjechali wczoraj o godzinie 8 ej rano, w celu zwiedzenia zdrojowisk krajowych. Przybywszy do Podgórza-Płaszowa, przesiedli się do pociągu kolei państwowej i ruszyli w dalszą drogę. W południe stanęli nasi podróżni w Rabce, gdzie podejmowani byli nader gościnnie przez właściciela zakładu. Po posileniu się, oraz krótkim wypoczynku, zwiedzono zakład kąpielowy, chwaląc urządzenie takowego Następnie udało się Towarzystwo do Krynicy. Kierownikiem wycieczki jest dr. Surzycki.

Muzeum wynalazków polskich, otwartem zostanie przy Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem, dzięki uchwale sekcji matematyczno fizycznej VI Zjazdu lekarzy, powziętej na wniosek p. Dicksteina z Warszawy. Przedmioty znajdujące się na Wystawie przyrodniczo lekarskiej w sali wynalazków, darowane zostały miastu, jako początek stworzyć się mającego Muzeum wynalazków czysto polskich. — Na cel powiększenia i utrzymania tego zbioru, zrobili uczestnicy Zjazdu dobrowolną składkę pomiędzy sobą, z której zebrał się fundusz 153 złr. — Goście z Czech złożyli na powyższe muzeum, kwotę 50 złr. — Dalsze składki po 1 złr. składać można u p Stanisława Freunda, mechanika uniwersytetu Jagiellońskiego, ulica Grodzka l. 53. Dary w przedmiotach, przyjmowane będą również z wielką wdzięcznością, a spodziewać się należy, że cała inteligentna publiczność weźmie gorliwy udział w jaknajprędszem utworzeniu Muzeum.

Prezydent miasta dr. Szlachtowski podziękował publicznie za podarowanie miastu przedmiotów znajdujących się na wystawie dla nowego Muzeum.

Na porządku dzisiejszego posiedzenia Rady miejskiej, znajduje się wniosek o subwencję dla krakowskiej kapeli „Harmonja“ (600 złr.) i Towarzystwa muzycznego (300 złr.).

Wakujące posady. Trzynaście posad adjunktów sądowych w Galicji zachodniej, wakuje już od marca b. r. Propozycje na powyższe posady leżą już w ministerjum sprawiedliwości od miesiąca maja, dotąd jednak nie zostały załatwione. A przecież oszczędność tego rodzaju, w celu zwiększenia funduszu „interkalarnego“ jest wielką krzywdą dla ludzi nauki i pracy, wyczekujących długo na awans.

Ze spraw uniwersyteckich. Ministerjum oświaty zajmuje się obecnie częściowem opracowaniem regulaminu rygorozów uniwersyteckich, na wydziałach: medycznym, prawniczym i teologicznym. Projektowane zmiany dotyczyć mają w pierwszym rzędzie wydziału teologicznego.

Z Uniwersytetu. Stopień magistrów farmacji otrzymali na Uniwersytecie Jagiellońskim: pp. Łobaczewski z odzn., Wnuczek A. z odzn., Pelc Józef z odzn., Hoffmann Karol z odzn., Reczyński Stanisław z odzn., Jurkiewicz Marjan z odzn., Babiński Wacław, Hodbod Józef, Baltaziński Stanisław, Kozłowski Józef, Pachucki Antoni, Wetscherek Gustaw, Wronka Władysław, Muthsam Hugo.

P. Józef Zipser, rodem z Kołomyi, znany dziennikarz, otrzymał wczoraj na uniwersytecie Jagiellońskim tytuł doktora praw.

Bratnia pomoc uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego wniosła podanie do Tow. strzeleckiego, o odstąpienie dwóch parcel pod budowę gmachu na mieszkania dla akademików.

† **Zmarli**. Ludwik Raczyński, emerytowany starszy komisarz dyrekcji skarbu, przeżywszy lat 82, zmarł 22 b. m. — Jan Armółowicz, żołnierz wojsk polskich w gwardji grenadjerów z r. 1831, przeżywszy lat 80, zmarł 22 b m.

Przywilej. P. Salomon Herschtal, uzyskał w ministerstwie handlu wyłączny przywilej na nowowynaleziony przez siebie sygnałowy przyrząd bezpieczeństwa dla kolei żelaznych, z prawem pierwszeństwa na podobne wynalazki od 6 maja 1890 r.

Wydział „Harmonji“ projektuje dla członków orkiestry malownicze kostjumy krakowskie. Przybrany w podobny kostjum członek orkiestry, przedstawił się wczoraj w Redakcji naszego pisma. Kostjum ten jest nietylko znacznie piękniejszy od dotychczasowych mundurków, ale w dodatku jest praktyczniejszy i trwalszy, a przypomina nam na pierwszy rzut oka, iż się ma przed oczami „krakowską orkiestrę“. Strój taki zalecić tylko można, a obywatele krakowscy złożą się niewątpliwie w jak najkrótszym czasie na pokrycie kosztu podobnego umundurowania.

Wystawa koni. Rady oddziałów przemyskiego i jarosławskiego Towarzystwa gospod galic., uznając użyteczność wystaw powiatowych dla podniesienia chowu koni użytkowych, postanowiły wspólnie urządzić w mieście Przemyślu w dniach 7 i 8 września b. r. wystawę przeglądową koni użytkowych, połączoną z premjowaniem.

Upraszamy zatem pp. hodowców o jak najliczniejszy udział, jakoteż Przewielebne Duchowieństwo, Szanowne Przełożeństwa obszarów dworskich i Zwierzchności gminne, o łaskawe i gorliwe poparcie naszych zabiegów przez rozszerzanie tej wiadomości pośród włościan, przez nakłanianie ich do wzięcia udziału w rzeczonej wystawie z odpowiedniemi okazami i przez udzielenie im w tym celu objaśnień, zwracając ich uwagę na premje, które za wyborowe okazy otrzymać mogą.

Szczegółowy program wystawy, tudzież program premjowania koni, w krótkim przeciągu czasu ogłoszonym będzie.

Szanowni wystawcy raczą tedy zgłoszenia swe wnieść ustnie, lub też pisemnie najpóźniej do dnia 15 sierpnia b. r. w biurze Oddziału Towarzystwa gospodarczego w Przemyślu, albo w Jarosławin, na ręce sekretarza dotyczącego Oddziału gospodarczego, przyczem się zauważa, że włościanie otrzymają dla swych koni, na wystawę koni doprowadzonych, przez cały czas trwania tej wystawy pomieszczenie i paszę bezpłatnie.

W imieniu Rady jarosławskiego i przemyskiego Oddziału galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Komitet wystawowy: *Adam ks. Lubomirski, Witołd ks. Czartoryski, Bolesław Górski, Zygmunt Madeyski, Karol hr. Drohojowski, Leszek Wiśniowski, Włodzimierz Younga, Kazimierz Zbyszewski, Mieczysław Marynowski.*

Targowica na bydło. Projekt regulaminu dla targowicy na bydło i nierogaciznę przysłany został przez prezydjum namiestnictwa we Lwowie, Radzie miasta Krakowa do opinji i poczynienia uwag, gdyby jakie się nasunęły.

Nowe domy. Magistrat miasta Krakowa zatwierdził p. Julji Palus plany na budowę dwupiętrowego domu przy ulicy Szlak i p. Zygmuntowi Mikołajskiemu plany na budowę dwupiętrowej oficyny w ulicy Topolowej, do budynku frontowego, malowanego bardzo ozdobnie „*sgrafite*“.

Komunikacja w ulicy Lubicz. P. prezydent miasta polecił urzędowi akcyzowemu na kolei, by dokładnie spisywał, ile czasu potrzeba do przesuwania wagonów i przez jak długi czas przez to komunikacja w ulicy Lubicz jest przerywaną przez zamykanie rampy. Podobno i wojskowość stara się o usunięcie tej fatalnej przerwy w komunikacji.

Dwa miesiące bez wieści! Około 20 maja r. b. wyszedł z domu rodzicielskiego Kamil Rydel, młodzieniec lat 20 liczący, i do dnia dzisiejszego nie dał o sobie żadnej wiadomości. Niepokój rodziny trudno opisać, zwłaszcza gdy dodamy, że los ją ciężko już doświadczył, bowiem *ojciec Kamila przed pięcioma laty również opuścił swój dom i od tej pory przepadł bez śladu!!*

Kamil R. od czasu do czasu zapadał na umyśle; owładała nim, widocznie z tęsknoty za ojcem, pewnego rodzaju *manja poszukiwawcza* i wówczas głośno objawiał zamiar udania się *pieszo* na poszukiwanie ojca, który wrzekomo poszedł na Węgry. Raz nawet istotnie wyszedł z Krakowa, błąkał się po okolicy, aż znalazł się w Kalwarji, gdzie zapewne wskutek niejasnego tłumaczenia się władzom bezpieczeństwa, osadzony został w więzieniu. Po dwóch miesiącach atoli, dzięki ogłoszeniu przez księdza podczas odpustu nazwiska jego z ambony, odstawiony został do domu rodzicielskiego.

W którą stronę poszedł obecnie — nie wiadomo; stwierdzono, że posiadał przy sobie kwotę 1 złr. 40 ct., z której oczywiście do tej pory wyżywićby się nie mógł. Początkowo rodzina przypuszczała, że udał się do krewnych do Wadowic, dokąd znał drogę, — niestety, nikt go tam nie widział. Kamil R. ubrany był w marynarkę popielatą w kratkę, ciemne brązowę spodnie, kapelusz kastorowy czarny; jest wzrostu słusznego, blondyn. — Być może, że wzmianka nasza posłuży do odkrycia miejsca jego pobytu i powrócenia stroskanej rodzinie.

Prośba do Magistratu. Mieszkańcy miasta Krakowa zanoszą za pośrednictwem naszego pisma, prośbę do magistratu o wyjednanie u komendy wojskowej, aby w godzinach wczesnych rannych, t. j. między godz. 5 a 7, wojsko maszerujące po ulicach miasta, bądźto na ćwiczenia, bądź na manewry, nie niepokoiło i nie budziło żądnych snu mieszkańców trąbieniem, lub bębnieniem! Wygrywanie marszów podobno zakazanem jest we wszystkich większych miastach, obdarzonych załogą, a o ile nam wiadomo, dawniej i w Krakowie zakaz ten był przestrzegany — dlaczegóż dzisiaj jest pomijanym?

W sprawie porządków miejskich w Krakowie, otrzymujemy następujące pismo:

W czasie lata jest pora zebrać się do jakiego takiego poprawienia i upiększenia budynków, szpecących nasz gród podwawelski; sam magistrat toleruje u siebie to, za co innych właścicieli powinien do odpowiedzialności pociągnąć. Za wiele byłoby żądać, aby wszystkie gmachy miejskie przyprowadzono do należytego ładu. Bez wątpienia atoli nie powinien magistrat ścierpieć, aby takie pamiątkowe budowy, jak ratusz na Kazimierzu, w którym mieści się szkoła, pozostawiać i nadal odrapanym jak niezamieszkałą ruderę. Przecież trudno przypuścić, aby reprezentacja miasta chciała na pomienionym gmachu dawać praktyczny przykład, jak n i e p o w i n n y budowle wyglądać?

Wychodztwo. Wczoraj przybyło do Krakowa ze Lwowa 69 rosyjskich wychodźców, którzy udają się do Ameryki, a wczoraj zatrzymała policja tutejsza za przekroczenie ustawy wojskowej 3 włościan z powiatu mieleckiego, zamierzających także udać się do Ameryki.

Dwaj dorożkarze, 1-szy za nieposłuszeństwo władzy policyjnej, a 2-gi za niestosowanie się do regulaminu porządkowego dla dorożkarzy przed dworcem kolei, zostali ukarani kilkodniowym aresztem policyjnym.

Na kradzieży dukatów. Marjanna Bartocha z Oleśny, służąca, przyaresztowaną została za kradzież kilkunastu dukatów, ze szkatułki swej służbodawczyni p. Z., zamieszkałej przy ulicy Kopernika l. 30.

Ostatnia poczta.

W i e d e ń 22 lipca. Z Izby panów wejdą w skład wspólnych delegacyj następujący panowie:

Hr. Badeni, br. Bezecny, prof. Bilroth, br. Ceschi, br. Conrad, ks. Konst. Czartoryski, Dumba, hr. Falkenhayn, hr. Harrach. br. Helfert, hr. Krasicki, br. Reinelt, ks. Schoenburg, br. Sochor, ks. Starhemberg, hr. Vetter, ks. Windischgraetz, hr. Zedwitz. Jako zastępcy: Frankenstein, Haslmayr, Haugwitz, Koenigswarter, hr. Kolowrat, hr. K. Kuefstein, hr. Montecuccoli, hr. Siemieński, hr. Trautmansdorf.

W i e d e ń 22 lipca. Powstała tu nowa instytucja publiczna pod nazwą: „Katholisch-wirthschaftlicher Volksverein fuer Wien, die Staedte und Maerkte Nieder Oesterreichs mit dem Sitze in Wien“. Towarzystwo ma działać w kierunku chrześcijańsko-socjalnym ze szczególnem uwzględnieniem katolickiego charakteru ludności.

P r a g a 22 lipca. W dziennikach czeskich toczy się obecnie polemika z powodu, że dzienniki młodoczeskie dowodzą, iż „klub posłów czeskich z Czech“ wyrobił sobie w parlamencie bardzo poważne stanowisko a prasa staroczeska wykazuje, że tak bynajmniej nie jest. Polemika ta ma wielkie znaczenie, ponieważ posłowie wybierają się na sejmiki relacyjne a więc gdyby prasa czeska znalazła wiarę, mogliby być źle przyjęci przez wyborców.

S p l i t (Spalato) 22 lipca. Duchowieństwo katolickie z dekanatu Almissa przedstawiło tutejszemu biskupowi memorjał w sprawie głagolicy w księgach kościelnych. Tak samo postąpili sobie księża z okolic Narenty.

B e r l i n 22 lipca. Według *Koelnische Ztg.* potwierdza się wiadomość, że cesarz zamierza wziąć udział w manewrach konnicy, które się odbędą w okolicy Bydgoszczy w przyszłym miesiącu. Wiadomość tę otrzymała *Koelnische Ztg.*, jak powiada, z kół dworskich i wojskowych. W manewrach tych mają wziąć udział wielkie masy konnicy i poczynione będą różne doświadczenia w zmianach taktyki i umundurowania konnicy. Manewra te mają wielkie znaczenie strategiczne i dlatego cesarz pragnie na nich być obecnym.

P e t e r s b u r g 22 lipca. Czytamy w *Petersburskich Wied.*:

„Pośpiech gorączkowy, z jakim Austrja czyni w dalszym biegu przygotowania wojenne, zasługuje na szczególniejszą uwagę.

„Tym razem chodzi o wzmocnienie floty austrjackiej, o rdzenną zmianę samego jej charakteru, na co się przeznacza 36 miljonów złr. Raźniej się czujące po odnowieniu się trójprzymierza na lat 6 — cesarstwo Habsburgów nie uważa już za potrzebne ukrywać, że zbrojenia się jego nie są odporne, lecz zaczepne. Rzecz jasna, iż wymierzone są w stronę Rosji. Po uregulowaniu łożyska Dunaju u Żelaznych-Wrót — austrjacka flotyla dunajska nabierze wielkiego znaczenia, tak, że za jej pośrednictwem Austro-Węgry, zdołają wpłynąć na pożądane dla siebie zakończenie możliwego starcia na morzu Czarnem, — że już pominiemy, iż Serbia, Bułgarja, Rumunja przejdą do ich rozporządzenia, jeżeli zresztą Rosja nie utworzy też flotyli dunajskiej i nie ureguluje dla swych pancerników ujść Dunaju: Kilijskiego i Sulińskiego.

Posiadając eskadrę na morzu Czarnem, Rosja powinnaby rozszerzyć jej działalności obszary — ku tym punktom, na których Austrja gotowa jest dokonać zaboru, i na których może się zdarzyć odszczepieństwo państewek słowiańskich typu Stambułowa. Wsparta na flotyli dunajskiej, polityka nasza faktycznie wywierałaby wpływ na sprawy wschodnie.

„Koniecznością jest, podług nas, ubiedz w tem Austrję, lub przynajmniej nie dać się jej wyprzedzić.“

P a r y ż 22 lipca. Luksemburski prezydent ministrów oświadczył korespondentowi dziennika francuzkiego *Eclaire*, że książę luksemburski bynajmniej nie ma zamiaru zgermanizowania księztwa. Przychylność okazywana niemieckiemu cesarzowi miała tylko na celu powstrzymanie rządu niemieckiego od represalji.

L o n d y n 22 lipca. Podług depeszy *Standarda* z Odessy, car wyda niebawem ukaz, mocą którego wszyscy poddani zagraniczni, trudniący się w Rosji handlem i przemysłem, obowiązani będą w ciągu lat pięciu przyjąć poddaństwo rosyjskie lub opuścić Rosję.

TELEGRAMY.

Wycieczka towarzyska do Pragi.

(Od specjalnego sprawozdawcy „Kur. Pol.)“.

Praga 23 lipca. Na cześć gości z Polski odbył się obiad w pawilonie wystawy. Pan Józef Rogosz wzniósł zdrowie ks. kanonika Hórnika, obrońcy Słowian łużyckich. Ks. Hórnik odpowiadając wnosi okrzyk na cześć Czechów i Polaków, oraz wszystkich zachodnich Słowian. Prof. Pieniążek pił w ręce zastępcy przewodniczącego komitetu p. Jahna, zdrowie tegoż komitetu. Jahn imieniem komitetu dziękuje. Najszczęśliwsze chwile dla Czechów, pewno są to odwiedziny ludów pobratymczych, ze wszystkich odwiedzin najmilsze im polskie. Ze wspólnej sympatji poznać, że Czech i Polak są braćmi. Ze wszystkich Słowian najbliżsi Czechom Polacy. Niech więc żyją! Na zdar damom polskim! — Ogromne brawa rozlegały się po każdej mowie. Jahnowi przerywano kilkakrotnie. Na obiedzie obecni najwybitniejsi reprezentanci Czechów. Całość sprawia imponujące wrażenie.

Doniesienia urzędowe.

Wiedeń 23 lipca. Cesarz nadał radcy sądowemu w Rzeszowie S t a n. M o s s o r o w i tytuł radcy sądu wyższego krajowego z uwolnieniem od taksy.

Obchód 25 rocznicy bitwy pod Lissą.

Wiedeń 23 lipca. Admirał Sterneck otrzymał z powodu rocznicy bitwy pod Lissą, telegramy z powinszowaniami od wielu osób i korporacyj, także od gmin z Lissy, Sangiorgio i Comisa. Od arcyksięcia Albrechta otrzymał Sterneck następującej treści telegram: „Jednemu z żyjących jeszcze rycerzy terezjańskich z pod Lissy, jak również wszystkim uczestnikom walki, przesyłam serdeczne życzenia z okazji rocznicy“.

Sejm węgierski.

Budapeszt 23 lipca. Wniosek Pronoya o odroczenie szczegółowej rozprawy nad ustawą o reformie administracji, aż do czasu wniesienia ustawy o zarządzie miejskich gmin, odrzucono 167 głosami przeciw 41. Natomiast został uchwalony tytuł o reformie administracji.

Wezbranie rzek.

Freudenthal 23 lipca. Rzeki Opa i Mohra rozlały się na polach z powodu ustawicznych deszczów. Obawiają się powszechnie powodzi.

Podróż króla Aleksandra.

Białogród 23 lipca. Wczoraj po nabożeństwie udał się król w towarzystwie regentów: Ristiсza, Proticza i Belimarkowica, ministrów i innych dostojników do portu, przybranego wspaniale, gdzie go oczekiwały władze cywilne i wojskowe i tłumy publiczności. Obecnymi byli także: poseł austro-węgierski, poseł rumuński i ajent dyplomatyczny bułgarski. Króla żegnano wśród bicia dzwonów okrzykami „Živio“.

Król 24 b. m. przybędzie do Reni rosyjskiego, gdzie oczekiwać nań będzie pociąg dworski i powita go dwóch jenerałów-adjutantów cara; 25 b. m. stanie w Kijowie, 27 w Moskwie. Odjazd z Moskwy nastąpi 1 sierpnia i nazajutrz przybycie do Petersburga.

Białogród 23 lipca. Rosyjski poseł Persiani i wojskowy attaché Taube, na rozkaz cara, towarzyszą królowi Aleksandrowi w podróży do Petersburga.

Petersburg 23 lipca. Korespondent dziennika *Dien* pisze z Białogrodu, że Risticz na popularności wiele stracił od czasu wydalenia królowej matki i przeprowadzenia tajemnie układów z Watykanem, w sprawie kościoła serbskiego. Risticz jedynie w celu odzyskania popularności (?) chwycił się projektu Pasicza: wysłania króla do Petersburga.

Podróż carowej i carewicza.

Berlin 23 lipca. Na giełdzie obiega pogłoska, że carowa z synem następcą tronu udadzą się zimą do Paryża.

Napady Kurdów.

Londyn 23 lipca. *Daily News* donoszą z Erzerum, że banda Kurdów napadła na dom pewnego Armeńczyka. Przybiegli z pomocą inni Armeńczycy i napad odparto. Zabito przytem 5 Kurdów i 2 Armeńczyków. Władze tureckie przypatrywały się temu zajściu bezczynnie, a po odejściu Kurdów rozbroiły Armeńczyków.

Londyn 23 lipca. *Daily News* donoszą, że pomiędzy tureckiemi a perskiemi wojskami przyszło do porozumienia w sprawie podjęcia wspólnych kroków, co do oswobodzenia miss Greenfield. Wojska tureckie połączą się z wojskami perskiemi po jednym dniu marszu.

Flota na wodach kreteńskich.

Ateny 23 lipca. Tutejsze koła polityczne i prasa z niepokojem śledzą ruchy floty angielskiej na morzu śródziemnem. Od tygodnia flota ta stacjonuje na wodach kreteńskich.

Strejki.

Paryż 23 lipca. Rząd zaniechał śledztwa, wytoczonego przeciw robotnikom kolejowym, ze względu, iż powrócili do roboty.

Kragujewacz 23 lipca. Strejk robotników w arsenale trwa dotąd. Zarekwirowano wojsko. Robotnicy zachowują się spokojnie.

Zaburzenia robotników.

Nowy Jork 23 lipca. W Stanie Tenessee wybuchły groźne zaburzenia wśród tamtejszych robotników. Robotnicy opanowali telegraficzną linję i gotują się do zbrojnego oporu.

Wysłano przeciw nim wojsko z mitraljezami.

Morderstwo agrarne.

Londyn 23 lipca. W Irlandji pod Tipperary popełniono w nocy nowe morderstwo z pobudek agrarnych. Rządca dóbr i policjant poranieni zostali śmiertelnie.

Orkan.

Valparaiso 22 lipca. Straszliwy orkan zatopił 19 b. m. ośm wielkich okrętów wraz z ludźmi i ładunkiem.

Cholera.

Kair 23 lipca. Cholera wybuchła w Abisynji. W Mekka skutkiem nagromadzenia się wielkiej liczby pielgrzymów, cholera zwiększa się; w sobotę umarło 140, w niedzielę 380 osób. Władze urządziły wojskowe stacje, dla dokładnego wykonywania przepisów kwarantanny.

Opawa 23 lipca. Arcyksiężna Stefanja odjechała do Wiednia, żegnana przez tłumy ludności.

Wiedeń 23 lipca. Hr. Taaffe udał się do Ischl, gdzie bawi cesarz.

Budapeszt 23 lipca. Sekundanci Ugrona oświadczyli sekundantom kapitana Uzelaca, że wskutek uchwały 20 wybitnych posłów nie mogą dopuścić w interesie parlamentarnej wolności słowa, ażeby Ugron się pojedynkował. Zaznaczono, że to, co Ugron powiedział w parlamencie, było powiedziane z pewnem zastrzeżeniem.

Styryjski Grac 23 lipca. *Deutsche Wacht.*, organ żydowsko liberalny, posądza hr. Wurmbrandta o zamiar wystąpienia z klubu lewicy i utworzenia oddzielnego klubu alpejskiego. Wyborcy hr. Wurmbrandta na zebraniu, które się wczoraj odbyło, potępili zachowanie się rzeczonego dziennika.

Berlin 23 lipca. Nowe wydatki w budżecie ministra wojny mają być przeznaczone, jak donosi *Berl. Tageblatt*, na budowę kolei strategicznych.

Berlin 23 lipca. Do *Koelnische Zeitung* donoszą z Petersburga, że według nowego rozporządzenia ministra sprawiedliwości, wolno będzie żydom-adwokatom dopiero po trzech latach od dnia przejścia na prawosławie, sprawować urząd.

Sztutgart 23 lipca. Stan zdrowia króla polepszył się. Lekarze przepowiadają królowi w bieżącym roku zupełne wyzdrowienie.

Bruksela 23 lipca. Według wiadomości jednego z tutejszych dzienników chce Boulanger jeszcze w bieżącym tygodniu udać się do Paryża i zażądać odnowienia procesu. Według ustaw francuzkich zasądzony *in contumaciam* ma prawo po swym powrocie żądać odnowienia procesu.

Rzym 23 lipca. Książę Neapolu udał się do Londynu.

Rzym 23 lipca. *Exercito*, organ ministra wojny, pisze, że o jakichkolwiek „oszczędnościach w budżecie wojskowym“ nie może być mowy. Z tej przyczyny nie będzie i w roku bieżącym równowagi w wydatkach i dochodach państwa. Artykuł rzeczonego pisma wywarł bardzo przykre wrażenie, ponieważ rząd niedawno rozpuszczał pogłoski wręcz przeciwne.

Białogród 23 lipca. *Narodni Dnevnik* donosi, że król Aleksander w połowie sierpnia złoży również wizytę cesarzowi Wilhelmowi. Miejsce odwiedzin dotąd nie postanowione.

Cetynja 23 lipca. Rząd żąda zadośćuczynienia od Porty, za ostrzeliwanie okrętu czarnogórskiego. Żegluga w zatoce Skutari została powstrzymaną.

Londyn 23 lipca. W dyplomatycznych kołach petersburskich krąży wedle *Daily News* pogłoska, że Bułgarja chce ogłosić się państwem niepodległem jeszcze przed końcem lipca i że Rosja przeciw temu nie wystąpi.

Londyn 13 lipca. Fergusson oświadczył w Izbie gmin, że rząd nie zamianuje stałego posła przy Watykanie.

Tromsö 23 lipca. Cesarz niemiecki udał się wczoraj rano na północ, ażeby zwiedzić Przylądek północny.

Nowy Jork 23 lipca. *The Herald* podaje wiadomość o rozstrzelaniu 10 żołnierzy marynarki, którzy usiłowali podpalić okręt wojenny, prezydenta Balmaceda. Do skazanych strzelał znaczniejszy oddział piechoty równocześnie.

Buenos Ayres 23 lipca. Rokosz wojskowy, który niedawno stłumiono, wybuchł znowu w Corientes. Przeciw rokoszanom wysłano wojsko.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Przewóz towarów Wisłą i jej dopływami w r. 1890, jak świadczą wykazy urzędów cłowych i straży skarbowej, podobnie jak w latach dawniejszych, skierowanym był głównie za granicę, handel zaś wewnętrzny nie wielki ma w nim udział.

Ustanowienie i ciągłe podwyższania ceł niemieckich, konkurencja, jaką dla soli galicyjskiej stanowi sól niemiecka i południowo-rosyjska, następnie coraz więcej uzupełniana sieć kolei galicyjskich i zakordonowych, sprowadziły bardzo znaczne ograniczenie ruchu na wymienionych wyżej rzekach.

W ostatnim jednak roku wzmógł się znowu ruch na Wiśle — podczas gdy na Sanie, Przemszy i Dunajcu, ruch ten w stosunku do ruchu z roku 1889 zmalał Szczególniej ucierpiał ruch na Sanie. Przez urząd cłowy w Koziarni przeszło bowiem o 107.465 cetn. metr. drzewa budulcowego mniej, niż w roku zeszłym, co samo stanowi już 16% całego ruchu. Ubytek ten tylko w części skompensował handel na Wiśle.

Ruch ten zasila przedewszystkiem kilka tylko gatunków towarów. Oprócz drzewa budulcowego, które stanowi 65% ogólnego przewozu i węgli kamiennych, dowożonych Przemszą, a przeznaczonych dla Krakowa, na które znowu wypada 27%, ma jeszcze znaczenie dla ruchu tylko drzewo opałowe, wapno, kilka gatunków minerałów i kamienie łamane. Produkta rolne i sól, które dawniej stanowiły najgłówniejszą gałęź spławu, prawie nie pojawiają się wcale w transporcie.

W r. 1890 brało udział w ruchu 2,540 okrętów a 1095 spławów. Cyfry te różnią się bardzo mało od cyfr zeszłego roku.

Znaczniejszą jest różnica w ilości towarów — ilość ta spadła bowiem z 1,688.963 na 1,607.607 metr. cetn.

Wywóz do Rosji, i przez Rosję zredukowany został w latach 1886—1889 w stosunku do pięciolecia 1881—1885 o 37% Wisłą i dopływami przewieziono drzewa częścią dla zagranicy, częścią dla stacyj krajowych o 55% mniej.

Nietylko jednak w tym kierunku da się skonstatować ubytek — i inne także artykuły jak: żelazo, wyroby żelazne, zboże, płody strączkowe, kamienie, węgle kamienne i sól kamienną spotkał ten sam los. Powodem tego są także utrudnienia eksportu do Rosji.

Najkorzystniejsze rezultaty wykazuje pięciolecie 1881 do 1885 w którem przywóz do Rosji był najznaczniejszy. Wynosił on na rok: w perjodzie 1876 do 1880=23.92 mil zł. 1881—1885 31.02 mil zł. 1886—1889=22.28 mil. zł. — wywóz do Rosji wynosił 32.44 zł. względnie 29·70 i 18·85 mil. zł.

Odnowienie ceł zbożowych i powstałe ztąd utrudnienia w przywozie zboża do Rosji odbiło się najdotkliwiej na żegludze na galicyjskich szlakach wodnych.

* W miesiącu kwietniu b. r. w 482 gorzelniach wywarzono ogółem 5,235.635 do wyrobu oznajmionych stopni alkoholu. Największa ilość gorzelni była w ruchu w powiecie brodzkim 101 (1,178.974), tarnopolskim 94 (1,309.736 stopni alkoholu), przemyskim 53 (549 546), kołomyjskim 48 (671,040), rzeszowskim 34 (269,259), stanisławowskim 34 (433,026), tarnowskim 33 (188,804), lwowskim 24 (250,580), sanockim 22 (136,220), krakowskim 20 (135,030), samborskim 13 (93,020), nowosądeckim 6 (20,400).

* Zarząd skarbowych dróg żelaznych w Petersburgu zatwierdził projekta budowy nowych dróg żelaznych, będących odnogami dróg poleskich: z Białegostoku do Łomży i Ostrołęki od stacji Ostrów przez Śniadoń do Łomży, wreszcie z Kowla do Dąbrowicy. Budowa dróg tych rozpocznie się niebawem.

* Z Odessy donoszą, że urodzaj pszenicy ozimej w gub. chersońskiej i bessarabskiej wypadł nad wszelkie oczekiwania pomyślnie. Ziarno jest wyborne i ma doskonałą wagę.

Ceny zboża

z dnia 21 lipca 1891 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	9·50 10·30	9· 10·	9·— 10·1
Żyto	7·— —8·—	6·90—7·50	6·60—7·25
Jęczmień	7·— —7·80	6·— —6·75	·75—6·50
Owies	7·5 —7·85	7·— —7·50	6·90—7·15
Groch	—·— —·—	6·— 10·—	6· 10·50
Wyka	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Rzepak	12·—13·50	12·—13·—	12·—13·—
Lnianka	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Konicz czer.	42·—52·—	41·—48·—	41—47·—
Konicz biała	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Konicz. szw.	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel —·— do —·— zł. za 56 kilo, *loco* Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litr. pr., *loco* Lwów 17·— do 17·50 zł.

Żyto poszukiwane, z gotową dostawą i na termina jesienne.

Wiedeń 21 lipca.

Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 9·62—9.66, na wiosnę 10.11—10.13; żyto na jesień 8.67—8.70, na wiosnę 9.04 do .—, owies na jesień 5.82— .—, na wiosnę 6.16—6.17, kukurydza sierpień — wrzesień 6.05—6.07; nowa 5.57 do 5.58; rzepak nowy 15.50-15.60 złr, spirytus kont. zaraz —.———.—.

Targ kontumacyjny na nierogaciznę galicyjską. Na targ dzisiejszy przypędzono 3343 sztuk. Płacono 37 do 42 ct. za kilogram wagi żywej bez podatku konsumcyjnego.

Targ na nierogaciznę. (St. Marx). Na targ przypędzono 3618 węgierskich świń tuczonych, 1987 warchlaków, ogółem 5605. Notowano: prima 42—42½ ct., wyjątkowe sztuki —43 ct.; średni towar 40 do 41½ ct.; lekki 38—39 ct, warchlaki 35—44 za kilogram wagi żywej bez podatku konsumcyjnego.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 22 lipca 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austrjac. papier op.	92 80	Obl. ind. gal..	— —
„ srebrn. „	92 80	4½% Obl. Poż kraj. galic..	— —
„ 4% złota.	111 65	4% List. zas. g. Za kr. z 36-l.	— —
„ 5% pa. nie	102 80	4½% Listy zas. Banku kr. g..	— —
Akc. ban. AW..	1028 --	Akc. Länder...	210 50
„ kredytowe	294 75	„ kol. Kar.-L.	— —
Londyn	117 70	„ „ lw.-czer.	242 —
Napoleony	9 35½	„ „ potład z.	101 75
Dukaty	5 59	Ruble	126 37
Marki	57 85	Srebro	— —
5% Ren. w. pap	102 1?		
4% „ złot	105 05		
Losy prem. w.	141 50		

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 22 lipca.

Bank. austr...	173 20	4% Lis. lik. pol.	67 90
Krótki Wiedeń	172 85	Ak. kol. Kar. L.	91 05
Banknoty ros..	219 70	austr. kred.	159 70
5% Lis. zas. pol.	69 20	Ultimo Ruble.	219 50

NADESŁANE.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcje języka niemieckiego, oraz konwersacji udziela pedagog z kilkoletnią praktyką. Adr. w Administracji „Kurjera Polskiego". 231(17-?)

Ukończony gimnazjasta (z maturą) przygotowuje do egzaminów wstępnych i poprawczych. W miejscu lub na prowincji. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 328(5-5)

Posady i prace.

Młody człowiek, inteligentny, znajdzie bezzwłocznie umieszczenie w handlu win, ul. Szewska l. 7. 343(1-3)

Maszynista, ślusarz, poszukuje zaraz umieszczenia. Zgłoszenia pod W. P. poste restante Kraków. 342(2-3)

Francuzka, Paryżanka z dobrym akcentem, poszukuje miejsca do konwersacji lub też do nauki języka francuzkiego. Bliższa wiadomość pod adr.: Victorini, Kraków, ul. Łobzowska l. 2, I. p. 340(5-?)

Młoda osoba ukończywszy kurs Fröblowski, życzy sobie przyjąć miejsce na wsi lub do kąpiel. Może także zająć się gospodarstwem domowem. Adres: T. S. ulica Wiślna, Nr. 9 I. piętro w oficynach. 301(51-?)

Kawaler, poszukuje posady pisarza prywatnego, Adres: M. A. u p. Markowicza w Mościskach.

Administrator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K.S. w administracji „Kurjera Polskiego".

Oficjalista prywatny, w sile wieku, doświadczony długoletnią praktyką w postępowych gospodarstwach, tu i za granicą, poszukuje dla nieprzewidzianych okoliczności w większym skarbie posady. Adres: J. N. Oficjalista prywatny post. rest. Tarnobrzeg. 304(6-6)

Doniesienia rozmaite

Bicykl angielski Nr. 52. używany, w bardzo dobrym stanie, zaraz do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Wiadomość: Szewska l. 7. III. piętro od 11 rano do 6 wieczór.

Dom parterowy z ogrodem, 345 sążni kwadrat. powierzchni, w bardzo ładnem położeniu, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość w Adm. „Nowej Reformy". 344(1-3)

Wózek ogrodowy dla osoby słabej w bardzo dobrym stanie, do sprzedania, ul. Pawia 14. 345(1-2)

„Warszawa" Grottgera do nabycia w księgarni Gebethnera i Spółki 293(50-?)

Piwnica duża, sklepiona, głęboka, do najęcia. Wiadomość w domu pod l. 371 ul. Florjańska w kantorze fabr. cykorji. 339(3-3)

Meble t. j. szafa, komoda i sofa z powodu wyjazdu są do sprzedania, ul. Garbarska 12, I. p. 3334(15-?)

Fortepiany przegrane Hofbauera i Streichera są do sprzedania w składzie fortepianów B. Gabryelskiej, Kraków, Rynek, Krzysztofory. 332(15-?)

Dom parterowy, murowany, tynkiem kryty, z oficyną i ogródkiem z wolnej ręki do sprzedania. W Podgórzu ulica Kalwaryjska Nr. 317.

Studentów szkół średnich, przyjmuje się, tak jak w latach poprzednich, na stancję. Opieka troskliwa, fortepian w domu, język francuzki na żądanie. Wielopole l. 10, I. p. 320(24 ?)

Pianino mało używane, tanio do sprzedania zaraz Wiadomość przy ul. Poselskiej l. 20 III. p. od godziny 12 do 2.

Lokale.

Pokój duży na I piętrze, umeblowany, z wiktem i usługą lub też bez, jest każdego czasu do wynajęcia, przy ul. Długiej l. 47. 321(25-?)

Pokój duży, frontowy z nyżą, z meblami lub bez mebli, od 1 sierpnia do wynajęcia, ul. Szewska l. 4, I piętro, schody frontowe, drzwi na prawo. 308(40 ?)

Bazar wyrobów krajowych

pod zarządem Gminy miasta Krakowa

Kraków, Sukiennice Nr. 17—18.

utrzymuje stale na składzie, prawdziwe Korczyńskie wyroby płótna, bielizny stołowej, ręczników, płócienka, dryle i zefiry Andrychowskie, sukna z Kęt i Sławuty, koce i haliny Łańcuckie, kilimy z Buczacza, Zbaraża i Kosowa, koronki Zakopańskie, Muszyńskie i Przeworskie, oraz wiele innych w kraju wyrabianych towarów po cenach stałych a bardzo przystępnych. 1475(5-6)

Nakładem księgarni K. Bartoszewicza

wyszedł najnowszy illustrowany

Przewodnik po Krakowie

z dodaniem opisu okolic, licznych informacyj i 600 adresów instytucyj i osób zajmujących wybitniejsze stanowiska ułożony przez

K. Bartoszewicza.

Wszystkie inne przewodniki jako wydane przed dziesięciu laty są przestarzałe. Cena egz. **60**, cnt w oprawie w płótno angielskie **85** cnt.

Dla uniknięcia pomyłki należy wyraźnie żądać: **Przewodnika ułożonego przez K. Bartoszewicza.** 1397(14-?)

M. Bayer i Spółka

Filja Wiedeńskiej Fabryki

Kraków, Sukiennice, L. 12, 13 i 14.

Główny skład

bielizny męskiej, damskiej i dziecinnej,

Płócien, Bielizny stołowej,

wszelkich wyrobów trykotowych w wełnie, bawełnie i jedwabiu,

1361(17-?) **oraz**

płóciennej bielizny krepowej

systemu Wielebn. księdza Sebastjana Knajpa.



Główny magazyn broni

I WSZELKICH PRZYBORÓW MYŚLIWSKICH

Bolesława Glinieckiego

w KRAKOWIE,

posiada na składzie

wielki wybór rewolwerów systemów

Smith-Wesson, Mercenier, Galand, Kobold, Hamerless i wielu innych z pierwszorzędnych fabryk po cenach najumiarkowańszych, wykończonych z najlepszego materjału, należycie ostrzelanych i zaopatrzonych marką rządową.

Oprócz tego polecam:

Stucce i pistolety tarczowe i pojedynkowe, Repertjerki 6-cio strzałowe, Patrony rewolwerowe i stuccowe w wszelkich kalibrach i wszystkich systemów. Przybory do szermierki w najbogatszym wyborze. Wyroby skórzane i galanteryjne, Brzytwy szwajcarskie Lecoultre 1019

Perfumerja francuzka i angielska woda kolońska.

po cenach zadziwiająco tanich.

Ekonomista Polski

pismo miesięczne

wychodzi od 15-go stycznia 1890 roku

pod redakcją:

Dra Witołda Lewickiego, Teofila Merunowicza, Dra Jana Pawlikowskiego, Tadeusza Romanowicza, Dra Tadeusza Rutowskiego, Leona Syroczyńskiego, Stanisława Szczepanowskiego, Franciszka Zimy.

Jako dodatek informacyjny wychodzi każdej soboty **Tygodnik Ekonomiczny,** omawiający w artykułach wstępnych sprawy bieżącej polityki ekonomicznej, w dziale korespondencji zestawiający obfity materjał informacyjny o ruchu przemysłowym i handlowym.

Cena prenumeraty:

„Ekonomista Polski"

bez dodatku informacyjnego „Tygodnika ekonomicznego"

we Lwowie i na prowincji:

rocznie	15 złr. — cnt.	kwartalnie	3 „ 75 cnt.
półrocznie	7 „ 50 „	miesięcznie	1 „ 25 „

„Tygodnik Ekonomiczny"

bez dodatku miesięcznika „Ekonomisty polskiego"

we Lwowie i na prowincji:

rocznie	6 złr. — cnt.	kwartalnie	1 złr. 50 cnt.
półrocznie	3 „ — „	miesięcznie	— „ 50 „

„Ekonomista Polski"

z dodatkiem „Tygodnika ekonomicznego"

we Lwowie i na prowincji:

rocznie	18 złr. — cnt.	kwartalnie	4 złr. 50 cnt.
półrocznie	9 „ — „	miesięcznie	1 „ 50 „

Numer pojedynczy { Ekonomisty polskiego 1 złr. 25 cnt. / Tygodnika ekonomicznego 13 cnt.

WW. Księstwie Poznańskim ceny też same. W Królestwie Polskiem i w Cesarstwie ceny też same.

Prenumeratę przyjmuje 142 (4-4)

Admin. „Ekonomisty Polskiego" i „Tygodnika ekonomicznego"

we Lwowie plac Bernardyński 7 (w Drukarni Ludowej), tudzież wszystkie księgarnie we Lwowie. Skład główny w Krakowie w księgarni S. Krzyżanowskiego. W Warszawie w księgarni Gebethnera i Wolffa.

Adres Redakcji: ul. Teatralna 5.

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

!!BEZ KONKURENCJI!!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy Niech kupuje tutki (gilzy) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów — Teatralna 3 Kraków — Sukiennice 28

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 1078(223 ?)

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

Fabryka parowa

Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej

w Rakowicach pod Krakowem

Nagrodzona dwoma srebrnemi medalami zasługi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach)
Surogat Kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykorję krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykorjową Kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.
Kawę żołędziową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich. 55(135-?)

Do nabycia we wszystkich handlach

INSERATY (anonse) po cenach redakcyjnych ogłoszenia do plakatowania

przyjmuje i ekspedjuje natychmiast

CENTRALNE BIÓRO OGŁOSZEŃ

Lwów, Kopernika l. 11. 106(68-?)

Najartystyczniejsze i najwięcej tekstu zawierające czasopismo polskie

„ŚWIAT"

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY,

wychodzi w 1891 r.

w tymże samym formacie i objętości co *w trzech latach* poprzednich **w nowej okładce,** uposażony w bogatą treść (najnowsze, umyślnie dla *„Świata"* napisane utwory **Henryka Sienkiewicza, Elizy Orzeszkowej, Michała Bałuckiego, Kajetana Kraszewskiego, Alberta Wilczyńskiego, Adama Krechowieckiego, Józefa Tretiaka, Dr. Juliana Ochorowicza, Piotra Chmielowskiego** i w. i.) i prawdziwie artystyczne ilustracje **naszych mistrzów, z 2 dodatkami książkowemi i 4 rycinami.**

Prenumerata na Świat wynosi:

Rocznie 12 złr. Półrocznie 6 złr. Kwartalnie 3 złr.

Prenumerować najdogodniej

w Administracji „Swiata": 40. Ulica Florjańska.

Premium nadzwyczajne „Świata" na rok 1891:

Prenumeratowie, którzy wniosą **z góry całoroczną prenumeratę wprost do Administracji „Świata"** otrzymają jako *premium nadzwyczajne* **własnoręczny oryginalny rysunek jednego z artystów polskich,** posiadający **znacznie wyższą wartość** od rocznej ceny prenumeracyjnej SWIATA. **Roczni prenumeratorowie prowincjonalni,** którzy w myśl niniejszego ogłoszenia *z premium nadzwyczajnego* korzystać zechcą, raczą nadesłać *50 centów* na opakowanie i przesyłkę pocztową rysunku.

Ze względu na konieczność uregulowania bardzo kosztownego nakładu i przygotowanie odpowiedniej ilości premij, Administracja SWIATA uprasza **o wczesne wniesienie prenumeraty.** 70(6-6)

WISŁA,

kwartalnik geograficzno-etnograficzny

wychodzi rok V. w Warszawie pod redakcją *Dra J. Karłowicza.*

Rocznik składa się z czterech zeszytów, stanowiący tom duży o 1000 stronnicach, w 8ce, z illustracjami, nutami, tablicami i mapami.

Prenumerata w Galicji na rocznik V (1891) wynosi rocznie 9 złr., półrocznie 4 złr. 50 cnt.

Poprzednie roczniki są także do nabycia. Cena I (1887) 4 złr. 50 cnt.; II, III i IV po 9 złr.

Pod tąższamą redakcją wychodzi

Biblioteka Wisły,

w której dotychczas wyszły następujące dzieła:

1. 2. **Lud okolic Żarek, Siewierza i Pilicy,** jego zwyczaje, podania, gusta, pieśni, zabawy, przysłowia, zebrał *Michał Federowski,* 2 tomy. 2 złr. 50 cnt.
3. 6. **Powieści i opowiadania ludowe z okolic Przasnysza,** zebrał *Stanisław Chełchowski,* 2 tomy, 1 złr. 85 cnt.
4. **Jagodne,** wieś na Podlasiu, zarys etnograficzny, skreślił *Zygmunt Wasilewski,* z rysunkami. 1 złr. 10 cnt.
5. **Z powieści i pieśni górali bieskidowych,** zebrał *Roman Zawiliński* 60 cnt.
7. **Medycyna i przesądy lecznicze** ludu polskiego, opracował *Dr. Marjan Udziela.* 1 złr. 10 cnt.
8. **Kobieta w pieśni ludowej,** napisała *Kazimiera Skrzyńska.* 60 ct.

Skład dzieł powyższych w **Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie.** 1440

Rodzina obywatelska

przyjmuje

Studentów

szkół średnich na stancję wraz z wiktem, poręczając troskliwą rodzicielską opiekę. Na żądanie mogą być udzielane korepetycje. Bliższych wiadomości udzieli Administracja „Kurjera Polskiego", lub za porozumieniem listownem pod adresą: **M. M. w Będzieszynie** poczta Czchów. 1192(6-6)

Młody człowiek

wykształcony wszechstronnie i doświadczony, szuka przedewszystkiem posady guwernera. Posiada piękne świadectwa i dobre polecenia. Znajdując się atoli wyjątkowo w ciężkiem położeniu, zgodziłby się na jakiekolwiek godziwe zajęcie umysłowe. **Włada** językiem łacińskim, greckim, francuzkim i niemieckim, jest obeznany z historją i literaturą, mógłby być pomocny w **każdej** pracy literackiej. Przyjmie cobądź gdziekolwiek. Zgłoszenia Z. W. u Wp. Szczerby, administratora dóbr Staniątki op. Niepołomice. 1498(10 ?)

Poszukuje się

domu z opieką rodzicielską,

celem umieszczenia dziewczynki 11 letniej, gdzieby można zarazem wynająć obszerny pokój bez mebli od 1 Sierpnia.

Zgłoszenia z podaniem cen do 1 sierpnia b. r. A. B. Kraków poste restante. 151?(1-3)

NAKŁADEM

K. BARTOSZEWICZA

Kraków, Szewska Nr. 15,

wyszedł z druku poemacik

Teofila Lenartowicza

p. t. 1512(6 ?)

Trzeci Maja

wiersz poświęcony młodzieży war zaw.

Cena **20** cnt.

Materjały historyczne

(niedrukowane)

przeszło w 100 listach od roku 1791 do 1863, a mianowicie: Fr. Bacciarellego, nadwornego malarza Stan. Aug Poniatowskiego; w listach rodziny

LESSLÓW:

architekty nadwornego tegoż króla, Józefa, budowniczego m. Warszawy i Stanisława, adjutanta z r. 1831, oraz odpowiednie dokumenta **są do odstąpienia.**

Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Polsk."

Najtańszy sztuczny nawóz

Mąkę fosforowaną

Thomasa, 1447(6 8)

dostarcza wagonami po 1000 kg. i częściowo workami po 100 kg., **po bardzo nizkiej cenie:**

Agencja dla Rolników

S. Mikuckiego,

w Krakowie, Rynek Nr. 34.

Cenniki na żądanie franco.

Włodzimierz C. Angelus

1301 (dawniej F. Bruno Hahn) (2-2)

Kraków, Grodzka l. 2.

znowu otrzymał świeży transport

Parasolki, torby podróżne, koszule, krawaty, pończochy czarne do 25 cnt., pończoszki dziecinne, skarpetki, szelki. Gry ogrodowe, huśtawki, trapezy i pierścienie. Czapeczki, kaftaniczki i podbródki szydełkowe dla dzieci.

Dr. Med. E. Kozierowski

ul Tomasza l. 28, I. p.

ordynuje od godziny 3 4.

1497(7-30)

Gdy mi potrzeba inserować 142 (41-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też **w zagranicznych, to załatwiam** to zawsze najtaniej przez

Centr. Biuro Ogłoszeń

Lwów, Kopernika 11.

Płótna

od grubszych do najcieńszych web, dymy, pł. żaglowe na letnie ubrania i pł. liberyjne, ręczniki, chusteczki, pł. grube, półbielone drelichy, ścierki, bieliznę stołową wszelkich rozmiarów itp., **czysto lniane** wyroby tkackie, tylko w dobrym gatunku poleca

WŁ. GONET w Korczynie

p. w miejscu.

Odsyłka sumienna, wymieniając lub nazad przyjmując to, coby się nie podobało. 149 (9-12)

Cenniki i próbki franco.

Truskawki,

Agrest, 1153(7 8)

Porzeczki

w ogrodzie na Wielopolu Librowskiem Nr. 18.

Poszukuje się 1377(12-12)

kapitału

8 do 10 tysięcy

na dalszą hipotekę.

Bliższej wiadomości udziela kancelarja adwokata ***Dra Doboszyńskiego przy ul. Grodzkiej l. 18 w Krakowie.***

Poszukuję od Ś-go Jana 1892 roku **dzierżawy**

Folwarku

obszaru od 120 - 180 morgów **dobrej ziemi** i z dobremi budynkami w zachodniej Galicji, w pobliżu większego miasta lub też stacji kolejowej. Oferty uprasza się składać pod lit. **N. J post rest. Brzesko**

145?(-6)

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PANSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 lipca 1891 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
9·14 rano	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	do Oświęcima, Wiednia.
5·29 „	(pociąg osob.) z Podgórza-Bonarki.	
2·05 popoł.	(poc. mięsz.) z Krakowa (kol. Półn).	
2·44 „	(poc. osob.) z Podgórza-Płaszowa.	
3·03 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	
7.59 rano,	pociąg pospieszny z Krakowa (kolej Karola Ludwika).	przez Tarnów do Orłowa.
7.59 rano	poc. posp. z Krakowa (kol. K. L	do Mszany dolnej.
8.23 „	„ osobowy z Podgórza-Płaszowa.	
9·— rano	(pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)	do Bielska, Żywca, Zwardonia Wiednia, Budapesztu, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	
9.59 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	
4·15 popoł.	(pociąg osobowy) z Krakowa (kol. Kar. Ludw.).	do Żywca, Mszany dolnej
5·— „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	
5·13 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	
9.39 wiecz.	pociąg osobowy z Krakowa (kolej Kar. Ludw.)	do Orłowa, Koszyc.
8·55 wiecz.	(pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)	do Nowego Sącz Chyrowa, Stryja.
7·32 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	
7·55 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki).	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Skąd
5.15 rano	pociąg osobowy do Krakowa (kolej Kar. Ludw.).	z Koszyc, Orłowa przez Tarnów.
5·42 rano	(p. o.) do Podgórza-Bonarki.	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·58 „	(p. o.) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).	
6·30 „	(pociąg osobowy) do Krakowa (kolej Karola Ludwika).	
9·23 przedp.	(poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.	z Żywca.
9·36 „	(poc osob.) do Podgórza-Płaszowa.	
10·20 „	(poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.	z Wiednia Oświęcima,
10·35 „	(poc. osob.) do Podgórza-Płaszowa.	
10·37 „	(poc. mięsz.) do Krakowa (kol. półn.)	
11·14 „	(poc. osob.) do Krakowa (k. K. L.	
3·56 popoł.	(pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja. Chyrowa, Orłowa Nowego Sącza.
4·11 „	(pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa.	
4·12 „	(pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).	
7.10 wiecz.	poc. osob. do Podgórza-Płaszowa.	z Mszany dolnej.
7.35 „	„ mięsz. do Krakowa (k. K. L.)	
8·30 wiecz.	(pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima przez Tarnów z Koszyc, Orłowa.
8.46 „	(pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(pociąg pospieszny) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	

Odjazd z Tarnowa:

12.16 w nocy, pociąg osobowy do Orłowa, Koszyc.
4·46 rano (pociąg mieszany) do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca
9·57 „ (pociąg osobowy) do Chyrowa, Stryja.
1·43 popoł. (pociąg osobowy) do Orłowa, Chyrowa, Stryja. Now. Sącza, Dobry.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięsz.) ze Stryja, Chyrowa, Jasła Orłowa.
2.23 w nocy, pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa.
11·12 przedpoł. (poc. osob). z Orłowa, Dobry, N. Sącza, Stryja Chyrowa.
7.40 wiecz. (p. o.) z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr kolei państwowych lub u konduktorów. 1024(4-?)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 22 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	126 —	128 —
Marki niemieckie	57 40	57 90
20-to frankówka ważna	9 25	9 35
Rubel srebrny obrączkowy	1 37	1 43
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	92 40	93 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	105 —
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	93 60	94 20
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105 —
5½% „ „	98 50	99 25
4% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	101 —	101 75
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	97 —	98 50
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98 80	99 30
4% „ „ „ Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ „ „ „ 41 let.	95 50	96 —
4% „ „ „ „ „ „ „ 56 let.	95 20	95 80
4½% „ „ „ „ „ „ „ 52 let.	99 50	100 —
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem	108 80	109 30
5% „ „ „ „ „ „ „ uiep	100 70	101 20
4½% „ „ „ „ „ „ „	98 40	99 —
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 25	101 25
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcje kolejowe i bankowe		
prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr	210 —	213 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „	242 —	245 —
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	302 —	305 —
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	26 50	27 75
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	17 50	18 25
„ węgierskiego „ „	11 60	12 40
„ włoskiego „ „	13 —	14 —
Bazylika Buda-Peszt	6 70	7 30

Skład fortepianów B. GABRYELSKIEJ. Kraków, Rynek, Krzysztofory.

Wydawca i redaktor naczelny: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.